

Kurier.BB

ŁĄCZY NAS MIASTO!

Nakład: 10 000 egz. ISSN 2544-9834

AWARIA: GODZINA PO GODZINIE

29 marca mieszkańców miasta zatrwożyła informacja, że w niektórych rejonach z kranu zamiast wody płynie mętna i śmierdząca ciecz. W konsekwencji skażenia wody przez firmę remontującą magistralę wodociągową w Wapienicy, przez trzy doby część mieszkańców miasta była odcięta od dostaw bieżącej wody. Na ulicach pojawiły się beczkowsy, a internauci nieustannie sprawdzali mapy zanieczyszczeń, na których do piątkowego popołudnia pojawiały się wciąż nowe ulice. Mimo pojawiających się wśród bielszczan obaw i plotek, nie zanotowano żadnego przypadku zatrucia, wymagającego hospitalizacji. Wiele emocji wzbudziła reakcja AQUY oraz służb kryzysowych miasta i wojewody, przede wszystkim sposób ostrzegania i informowania mieszkańców. Od soboty 1 kwietnia woda dostarczana jest normalnie.

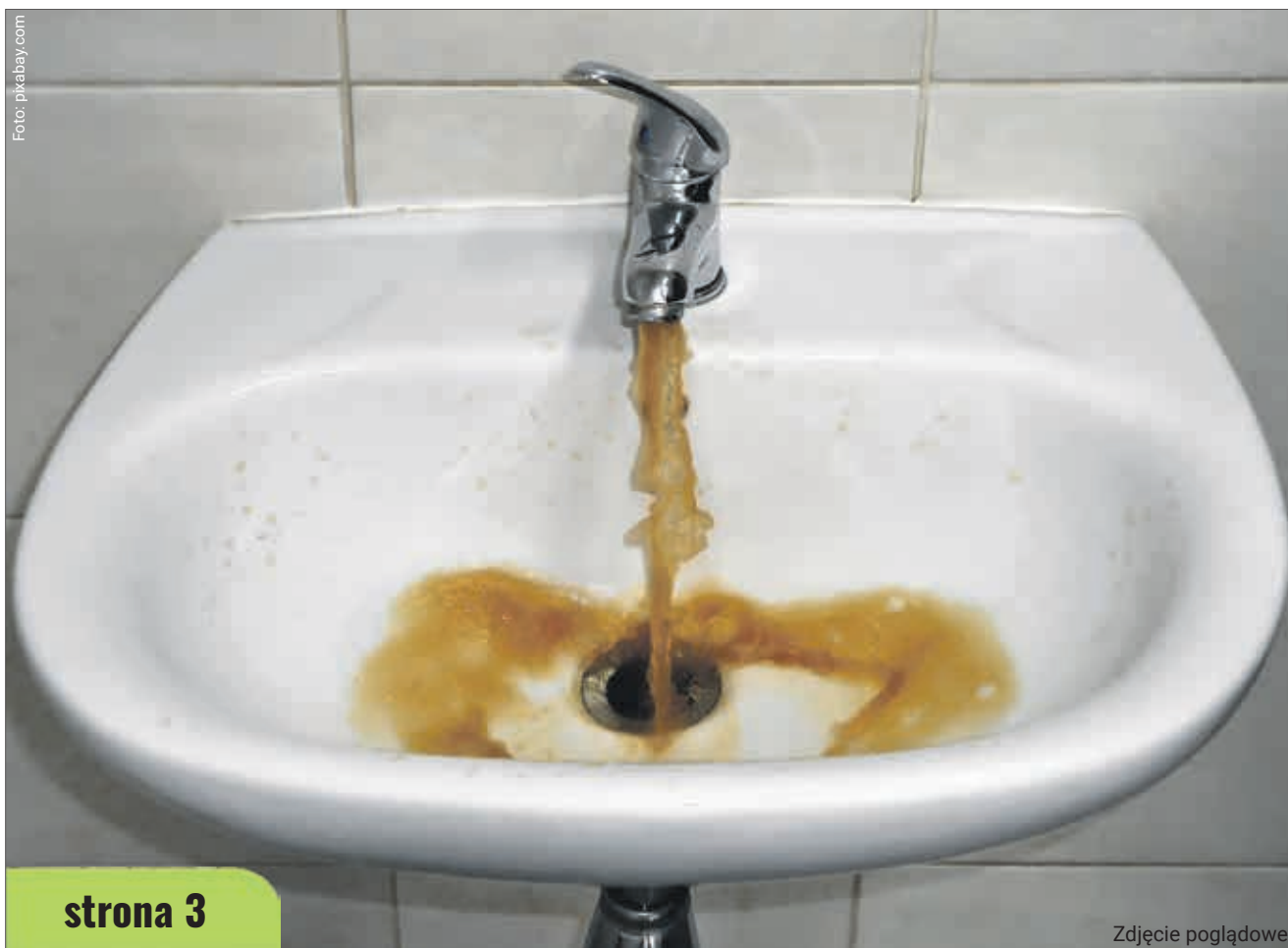


Foto: pixabay.com

Zdjęcie poglądowe

strona 3

Ogłoszenie płatne

Za duża, za droga.

NIE dla spalarni

Referendum lokalne:
Bielsko-Biała, 16 kwietnia 2023

niezależni.bb



Temat numeru:

TAK czy NIE dla spalarni

strony 8-12

Będzie Uniwersytet

strona 2

Czy w Bielsku-Białej jest bezpiecznie?

strona 5

Wybudują cerkiew

strona 6

Bielski wątek „afery”: Papież nie chronił pedofila

strona 15

Bielsko-Biała chce być Europejską Stolicą Kultury

strona 17

Kalendarium

23 marca

Liceum Ogólnokształcące Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego ma 15 lat

Jubileusz 15-lecia świętuje w tym roku Liceum Ogólnokształcące Katolickiego Towarzystwa Kulturalnego w Bielsku-Białej. Uroczysty koncert z tej okazji odbył się 23 marca w Bielskim Centrum Kultury im. Marii Koterbskiej. Wśród publiczności zasiadła liczna społeczność szkolna i grono znanych gości.

Liceum Ogólnokształcące KTK w Bielsku-Białej rozpoczęło działalność 1 września 2007 roku. Od samego początku szkoła miała wysoką pozycję na



rynku edukacyjnym miasta. Największy sukces naukowy w historii szkoły odniósł uczeń Szymon Mol, który w 2019 roku zajął pierwszą lokatę w Olimpiadzie Geograficznej, a jako reprezentant Polski podczas Międzynarodowej Olimpiady Geograficznej w Hongkongu zdobył brązowy medal. Pierwsza uruchomiona w szkole klasa liczyła 12 uczniów. W bieżącym roku do szkoły uczęszcza 200 uczniów. Oddziały klasowe liczą maksymalnie 24 uczniów.

29 marca

Zapisz dziecko do żłobka

Rusza nabór do Żłobka Miejskiego w Bielsku Białej na rok 2023/24. Wnioski należy dostarczyć osobiście do żłobka przy ul. Kazimierza Brodzińskiego 22 między 11 a 21 kwietnia.

Wnioski można pobrać wyłącznie ze strony internetowej Żłobka Miejskiego lub osobiście w sekretariacie przy ul. Kazimierza Brodzińskiego 22. Jest to karta zgłoszenia dla kandydatów nowo przyjmowanych lub deklaracja o kontynuowaniu pobytu w żłobku – dla dzieci, które już do żłobka uczęszczają.

Do kart zgłoszenia należy dołączyć wymagane załączniki. Informacja o załącznikach znajduje się w kartach zgłoszenia. Warto pamiętać, że wniosek wypełniony niekompletnie, bez wymaganych załączników, nie będzie rozpatrywany.

Kompletne wnioski należy dostarczyć osobiście, do oznaczonego punktu w siedzibie Żłobka Miejskiego przy ul. Kazimierza Brodzińskiego 22 w dniach od 11 do 21 kwietnia.

4 kwietnia

Będzie nadzwyczajna sesja na temat skażenia wody

Na wniosek Klubu Radnych PiS, przewodnicząca Rady Miejskiej zwołała nadzwyczajną LVII sesję na 11 kwietnia 2023 roku (wtorek) na godzinę 15.00.

W porządku obrad znalazła się informacja prezydenta miasta oraz właściwych służb na temat skażenia wody dostarczanej siecią wodociągową do mieszkańców oraz działań mających na celu ochronę ludności przed skutkami zanieczyszczenia wody.

Bielska ATH: w stronę uniwersytetu

W piątek 24 marca władze Akademii Techniczno-Humanistycznej z rektorem Jackiem Nowakowskim na czele złożyły na ręce Ministra Edukacji i Nauki Przemysława Czarnka oficjalny wniosek o przekształcenie uczelni w Uniwersytet Bielsko-Bialski.

Podczas spotkania omówiono bieżące sprawy uczelni i perspektywę jej rozwoju w najbliższych latach, m. in. badania naukowe i nowe kierunki studiów, rozbudowę infrastruktury dydaktycznej i badawczej Uczelni oraz współpracę z innymi ośrodkami

w Bielsku-Białej pragnie wyrazić poparcie dla inicjatywy władz Akademii Techniczno-Humanistycznej w Bielsku-Białej dotyczącej jej przekształcenia w Uniwersytet Bielsko-Bialski. W ocenie Rady Miejskiej skuteczna realizacja ww. działania jest dużą szansą na

se edukacyjne – czytamy w uzasadnieniu uchwały.

O tym, jaką drogę do tej pory przeszła bielska uczelnia, poinformował jej rektor Jacek Nowakowski, podkreślając, że ATH spełnia wszystkie formalne wymogi, aby stać się uniwersytetem.

Czy i kiedy bielska uczelnia zostanie uniwersytetem zdecyduje Sejm i Senat. Zanim jednak odpowiednia ustawa trafi pod obrady parlamentu złożony końcem marca wniosek musi zostać pozytywnie oceniony przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

Przypomnijmy, że Akademia Techniczno-Humanistyczna powstała w 2001 roku w wyniku przekształcenia Filii Politechniki Łódzkiej w samodzielną jednostkę. ATH jest jedyną akademicką uczelnią publiczną w Bielsku-Białej i regionie. Obecnie akademia prowadzi kształcenie na 22 kierunkach studiów i realizuje badania naukowe w ramach 10 dyscyplin reprezentujących różne dziedziny nauki. Zgodnie z literą prawa otrzymane wysokie kategorie naukowe poszczególnych dyscyplin umożliwiają władzom uczelni podjęcie działań zmierzających do przekształcenia Akademii Techniczno-Humanistycznej w Uniwersytet Bielsko-Bialski.



mi akademickimi. Dzień wcześniej uchwałą wspierającą działania władz Akademii Techniczno-Humanistycznej w drodze do przekształcenia uczelni w uniwersytet podjęli radni Bielska-Białej. Rada Miejska

dalszy rozwój całego regionu – podniesie rangi miasta Bielska-Białej jako ośrodka akademickiego, Uczelni pozwoli na realizację nowych zadań naukowych, a młodzieży regionu stworzy nowe możliwości i szan-

Będą kształcić techników na potrzeby MZK

W siedzibie Zespołu Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących w Bielsku-Białej odbyło się podpisanie porozumienia, które dotyczy współpracy w zakresie organizacji kształcenia uczniów na kierunku technik transportu drogowego, nad którym to kierunkiem patronat objął Miejski Zakład Komunikacyjny w Bielsku-Białej sp. z o.o.

W ramach porozumienia, uczniowie zyskają między innymi możliwość udziału w wizytach zawodowców w zajezdni MZK, w wycieczkach tematycznych i w szkoleniach, ale także możliwość zatrudnienia w strukturach spółki czy możliwość dofinansowania prawa jazdy. Najlepsi uczniowie kierunku technik transportu drogowego otrzymają także nagrody rzeczowe.

– Bardzo cieszymy się z tego porozumienia. Upatrujemy w nim obojętnych szans, dla nas

jako dla spółki z perspektywy potencjalnego pracodawcy, któremu zależy na pozyskiwaniu nowych pracowników, natomiast dla szkoły będzie to na pewno szansa realizowania zadań dydaktycznych przy współpracy z partnerem, który jest branżowy i posiada praktyczny wymiar kształcenia. Nawiązanie współpracy wpisuje się w prowadzoną przez nas od pewnego czasu politykę otwarcia się na sektor edukacyjny. Niniejsze porozumienie jest kolejnym, ponieważ w ubiegłym

roku zawarliśmy porozumienie z Akademią Techniczno-Humanistyczną w Bielsku-Białej – mówił prezes MZK Huberta Maślanka.

W wydarzeniu udział wzięli również dyrektor bielskiego Zespołu Szkół Samochodowych i Ogólnokształcących dr inż. Janusz Berek, zastępca prezydenta miasta Piotr Kucia, dyrektor delegatury Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej Tomasz Kowalik oraz kadra pedagogiczna i uczniowie.

Tomograf także dla dorosłych

Znaczna część mieszkańców Podbeskidzia nie wie, że badania tomografii komputerowej wykonywane w ramach kontraktu z NFZ w Szpitalu Pediatrycznym w Bielsku-Białej dostępne są także dla pacjentów powyżej 18. roku życia.

Aby skorzystać z usług medycznych oferowanych przez pracownię diagnostyczną tomografii komputerowej Szpitala Pediatrycznego w Bielsku-Białej wystarczy mieć skierowanie na takie badanie wystawione przez placówkę medyczną (lub lekarza) posiadającą kontrakt z Narodowym Funduszem Zdrowia. Pracownia kilka lat temu przeszła gruntowną modernizację, jednocześnie została wyposażona w nowoczesny sprzęt diagnostyczny spełniający aktualne normy. Choć badania dla osób powyżej 18. roku życia są w tej pracowni wykonywane

już od wielu lat, pracownicy dziecięcego szpitala informują, że wielu mieszkańców Podbeskidzia nie wie o tym fakcie i często słyszą pytania od dorosłych pacjentów, czy oni również takie badania mogą w tej placówce medycznej wykonać? Dlatego Szpital Pediatryczny przypomina, że jego pracownia TK jest dostępna dla wszystkich osób, bez względu na wiek. - Dobrej jakości sprzęt to nie jest nasz jedyny atut. Pozostałe plusy to doświadczona kadra, krótki czas oczekiwania na badanie oraz, co najważniejsze, bardzo krótki czas oczekiwania na opis

jego wyniku: od jednego do maksymalnie pięciu dni roboczych - podkreśla kierownik Pracowni Diagnostyki Obrazowej Szpitala Pediatrycznego w Bielsku-Białej lekarka Joanna Jakóbowska, specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej.

Pracownia tomografii komputerowej znajduje się w sąsiedztwie szpitalnej Izby Przyjęć. Rejestracja oraz wszelkie informacje dotyczące realizacji badań można uzyskać dzwoniąc na numer telefonu 33 828 40 38 w dni robocze od godz. 7.00 do 15.00.

Godzina po godzinie

29 marca mieszkańców miasta zatrwożyła informacja, że w niektórych rejonach z kranu zamiast wody płynie mętna i śmierdząca ciecz. W konsekwencji skażenia wody przez firmę remontującą magistralę wodociągową w Wapienicy, przez trzy doby część mieszkańców miasta była odcięta od dostaw bieżącej wody. Na ulicach pojawiły się beczkowozy, a internauci nieustannie sprawdzali mapy zanieczyszczeń, na których do piątkowego popołudnia pojawiały się wciąż nowe ulice. Mimo pojawiających się wśród bielszczan obaw i plotek, nie zanotowano żadnego przypadku zatrucia, wymagającego hospitalizacji. Wiele emocji wzbudziła reakcja AQUY oraz służb kryzysowych miasta i wojewody, przede wszystkim sposób ostrzegania i informowania mieszkańców. Od soboty 1 kwietnia woda dostarczana jest normalnie. Poniżej prezentujemy kalendarium wydarzeń w trakcie awarii, oparte na oficjalnych komunikatach oraz publicznie dostępnych informacjach medialnych.

29 marca

9.15 (godzina „0”)

uruchomienie remontowanej magistrali (wg oświadczenia władz Aqua SA – po sprawdzeniu i weryfikacji)

11.15 (2 godziny po godz. „0”)

pierwsze zgłoszenia od mieszkańców do Aquy; w następstwie - odłączenie magistrali, przestrefowanie (użycie innych nitek wodociągowych)

14.30 (5 g. 15 min. po godz. „0”)

zebranie zespołu ds. bezpieczeństwa w Aquie; po spotkaniu pojawiają się komunikaty na stronie aqua.com.pl zawierający m.in. przeprosiny za niedogodności; informacje zostają przekazane do mediów i do Sanepidu; okazuje się, że laboratorium Aquy nie posiada możliwości zbadania próbek ze związkami organicznymi;

15.19 (6 g. 4 min.)

pojawia się komunikat na stronie Radia Bielsko

16.45 (7 g. 30 min.)

o awarii informuje portal internetowy bielsko.biala.pl, potem inne media lokalne

- Sanepid informuje o pobraniu próbek do badania
- wieczorem Aqua podaje pierwsze komunikaty o udostępnieniu wody pitnej z beczkowozów (trzech) w wyznaczonych punktach miasta

30 marca

- od rana odwołano zajęcia w SP nr 27 na os. Słonecznym
- policja rozpoczyna czynności związane z podejrzeniem wyrządzenia szkody w środowisku; czynności są prowadzone w trybie niecierpiącym zwłoki (jego zastosowanie ma miejsce wówczas, gdy każde podjęcie czynności z jakimkolwiek opóźnieniem grozi realną utratą, zniekształceniem lub zniszczeniem śladu lub dowodu)

- przed południem – pobranie przez pracowników AQUA SA nowych próbek i przekazanie ich do akredytowanego laboratorium w Łędzinach

10.00 (24 g. 45 min.)

pierwsze zebranie zespołu zarządzania kryzysowego w Ratuszu, przewodniczy zastępca prezydenta Piotr Kucia

od 11.10 (25 g. 55 min.)

w teren ruszają strażacy, pomagający w dystrybucji wody dla mieszkańców; do miasta docierają dodatkowe beczkowozy

13.00 (25 g. 45 min.)

komunikat Sanepidu o brak przydatności wody do spożycia

- Na stronie aqua.com.pl komunikat informuje o braku przydatności wody do spożycia oraz higieny osobistej (czego nie znajdziemy w komunikacie Sanepidu); spółka zamieszcza mapę zanieczyszczonych rejonów miasta; ze względu na ilość odsłon strona jest czasowo niedostępna

- po południu na bielskich osiedlach pojawiają się samochody Straży Miejskiej nadające komunikaty ostrzegawcze dla mieszkańców;
- do godzin rannych 31.03 w akcję dystrybucji wody zaangażowane są 24 zastępy strażaków

31 marca

9.00 (47 g. 45 min.)

kolejne spotkanie sztabu kryzysowego w Ratuszu pod przewodnictwem zastępcy prezydenta Piotra Kuci, z udziałem m.in. Zarządu AQUA SA i Powiatowego Inspektora Sanitarnego

11.00 (49 g. 45 min.)

AQUA SA informuje o prowadzeniu intensywnego płukania sieci wodociągowej oraz uruchamiania możliwości składania reklamacji od klientów dotkniętych skutkami awarii

- Po południu po raz pierwszy głos w sprawie zatrucia wody zabiera Prezydent Miasta Jarosław Klimaszewski; na swoim FB umieszcza uspokajający wpis, w którym informuje bielszczan, że „sytuacja się normalizuje”.

18.45 (56 g. 30 min.)

na stronie aqua.com.pl pojawia się komunikat, że zidentyfikowano kolejne obszary zanieczyszczenia wody, na mapie zanieczyszczeń pojawiają się kolejne ulice

1 kwietnia

- AQUA SA udostępnia mediom komunikat, w którym potwierdza źródło zanieczyszczeń: jest nim remontowana magistrala wodociągowa w Wapienicy a konkretnie środek używany do uszczelniania sieci podczas remontu

13.20 (76 g. 5 min.)

bielski Sanepid udostępnił komunikat o zidentyfikowaniu substancji, która zanieczyściła wodę; był to styren – rozpuszczalnik i składnik żywic poliestrowych

15.00 (77 g. 45 min.)

kolejne spotkanie sztabu kryzysowego w Ratuszu (pierwsze z udziałem Prezydenta Klimaszewskiego)

17.20 (80 g. 5 min.)

Sanepid informuje, że woda nadaje się do spożycia; na podstawie bieżącej analizy uznano, że ustały przesłanki do stwierdzenia braku przydatności

23.00 (85 g. 45 min.)

beczkowozy znikają z bielskich ulic

3.kwietnia

Prokuratura Rejonowa wszczyna śledztwo w sprawie zanieczyszczenia wody; akta są następnie przekazane do Prokuratury Okręgowej, która przejmuje śledztwo pod kątem wyrządzenia szkody w środowisku w znacznych rozmiarach; możliwe jest rozszerzenie śledztwa o dodatkowe zarzuty wynikające z kodeksu karnego.

Dlaczego nie było SMS z ostrzeżeniem?

Wielu bielszczan zadawało sobie pytanie, dlaczego do ostrzegania mieszkańców zagrożonych dzielnic miasta nie użyto systemu alarmowania przez SMS. Mieszkańcy dostają przecież ostrzeżenia o nadchodzących burzach, porywistych wiatrach czy grożącej gołodzi. Tym bardziej można się spodziewać, że w sytuacji nagłego i nieprzewidzianego zagrożenia, jakim jest zatrucie wody, system ostrzegania za pomocą SMS zostanie użyty przez RCB (Rządowe Centrum Bezpieczeństwa). Tymczasem w Bielsku-Białej system SMS-owy nie został użyty. Dlaczego?

Władze miasta poinformowały, że wystąpiły do służb wojewody śląskiego o wykorzystanie alertu RCB do poinformowania mieszkańców zagrożonych dzielnic miasta o grożącym niebezpieczeństwie, jednaka-

za alert RCB. Jednakże w trakcie konsultacji z RCB miasto Bielsko - Biała odstąpiło od swego wniosku – twierdzi Alina Kucharzewska, rzeczniczka wojewody. Wojewoda zamieścił natomiast odpowiednie informacje w Re-



gAndy rządowe odmówiły, tłumacząc to brakiem możliwości aktywowania systemu w odniesieniu do niewielkiego obszaru części miasta. – Chcieliśmy skorzystać z rządowego systemu Alert RCB, ale nie uzyskaliśmy na to zgody – oświadczył prezydent Klimaszewski.

Inaczej sprawa wygląda w wyjaśnieniach, udostępnionych redakcji przez służby prasowe wojewody śląskiego. – Ze względu na to, że wojewoda nie jest operatorem tego systemu - będącego systemem szczebla krajowego - zwróciliśmy się do Rządowego Centrum Bezpieczeństwa, które odpowiada

gionalnym Systemie Ostrzegania, ale RSO funkcjonuje tylko w wersji internetowej.

Rzeczniczka wojewody zwróciła także uwagę, że to AQUA SA jako dostawca wody, był zobowiązany skutecznie poinformować odbiorców o braku przydatności wody do spożycia. Zdaniem Pani rzecznik „zwykle dostawca realizuje to wywieszając plakaty, poprzez komunikaty bezpośrednie do swoich odbiorców czy też za pomocą służb, które poprzez komunikaty dźwiękowe informują mieszkańców o awarii”.

Reklama

BOSCO
RESTAURACJA

OBSERWUJ NA5

WWW.RESTAURACJA-BOSCO.PL

512 174 686

BIELSKO-BIALA
UL. GEN. MACZKA 41

PRZYJDŹ I POCZUJ SIĘ BOSKO!

Reklama

To jest miejsce na Twoją reklamę!

atrakcyjne ceny

szeroki zasięg

duży nakład



**Okiem
Niezależnego**

Co nowego w radach osiedli

O radach osiedli na łamach Kuriera. BB pisałem już kilka razy. Dzisiaj chciałem się podzielić kilkoma uwagami, związanymi z powrotem do zebrań sprawozdawczych, z udziałem mieszkańców i przedstawicieli władz miasta.

W ubiegłym roku, po ustąpieniu pandemii Covid-19 oraz zniesieniu większości ograniczeń sanitarnych, coraz więcej osób pytało o powrót do poszerzonych zebrań Rad Osiedli. W jednej z interpelacji Niezależni.BB zadali pytanie o możliwość powrotu do poprzedniej formuły zebrań sprawozdawczych. Pan Prezydent w odpowiedzi stwierdził, iż nie widzi przeszkód, a organizacja spotkań jest w gestii rad osiedli. W tym roku jak dawniej, po uzgodnieniu terminów, ruszyła kampania zebrań sprawozdawczych z udziałem mieszkańców i przedstawicieli Ratusza. Osobiście uczestniczyłem w 5 zebraniach w moim okręgu wyborczym, a według mojej wiedzy, koleżanki i koledzy Radni brali udział w zebraniach w swoich okręgach wyborczych.

Oto kilka uwag związanych z kampanią sprawozdawczą RO. Po ponad dwuletniej przerwie, trochę niepokoi fakt małej frekwencji mieszkańców, ale może to być efekt niedostatecznej informacji. Tematyka poruszana na zebraniach dotyczyła najczęściej osiedlowych ulic i chodników, terenów zielonych i rekreacyjnych oraz bezpieczeństwa. Poruszano rezygnację z osiedlowych projektów do Budżetu Obywatelskiego. Przypomnę, że Niezależni.BB byli przeciwni tej reformie, a tłumaczenia urzędników o trudnościach w realizacji projektów są trochę przesadzone. Inne miasta radzą sobie z tym problemem i rozwijają budżet obywatelski o nowe rozwiązania, a przykładem niech będzie Poznań, który na rok 2023 wprowadził nowe kategorie projektów z uwzględnieniem kosztów:

- rejonowe duże – o maksymalnej wartości 800 tys. zł,
- rejonowe małe – o maksymalnej wartości 50 tys. zł,
- ogólnomiejskie duże – o maksymalnej wartości 2 mln zł,
- ogólnomiejskie małe – o maksymalnej wartości 200 tys. zł,
- ogólnomiejskie duże: Zielony Budżet – o maksymalnej wartości 2 mln zł.

Padają również głosy krytyczne, dotyczące rezygnacji z dodatkowej puli pieniędzy na drobne naprawy i inwestycje, wskazane przez rady osiedli. Jest to sygnał, że trzeba jeszcze raz przemyśleć te kwestie i znaleźć rozwiązanie zadowalające wszystkie strony. Ważnym elementem dyskusji były kwestie bezpieczeństwa dzieci, osób starszych oraz w ruchu drogowym. Przedstawiciele Policji i Straży Miejskiej odpowiadali na uwagi, wyjaśniali zawołności prawa oraz ostrzegali o zagrożeniach. Wyjaśniali również ewentualne opóźnienia w interwencjach ograniczeniami ilości patroli oraz czasami dużą ilością wezwań w jednym czasie. Należy zauważyć, że mieszkańcy na zebraniach zgłaszali uwagi dotyczące najbliższego otoczenia, o których urzędnicy często nie mają pojęcia i z tego powodu ich interwencja nie jest podejmowana lub bardzo opóźniona.

Moim zdaniem, rady osiedli to ważny element władzy samorządowej, dzięki któremu można rozwiązywać problemy codzienne mieszkańców dzielnic, które w ich przekonaniu są w tym momencie najważniejsze.

Jerzy Bauer
Radny Niezależnych.BB

Centrum Aktywności Społecznej oficjalnie otwarte

W podwórku posesji przy ul. Zygmunta Krasińskiego 11 w Bielsku-Białej, w miejscu - gdzie do niedawna była ruina - od kilku miesięcy działa Centrum Aktywności Społecznej, a w nim Ośrodek Integracji Obcokrajowców myBB i młodzieżowa redakcjaBB. Mimo że obie inicjatywy w nowym miejscu funkcjonują już jakiś czas, to dopiero 23 marca odbyło się uroczyste otwarcie Centrum Aktywności Społecznej w Bielsku-Białej.

- Nie można otworzyć nowego miejsca bez przecięcia wstęgi. A my jesteśmy tak wielobarwni i wielokulturowi, że nie może być jednej czerwonej wstążki, tylko musi być więcej kolorów – tłumaczyła zebranym

Centrum Aktywności Społecznej dzieli się jakby na dwie części. W tej, gdzie urzęduje Ośrodek Integracji Obcokrajowców myBB, prowadzone są kursy języka polskiego dla uchodźców, na kursach manicure i pedikiur

sale – warsztatową, komputerową i studio nagraniowe. Jednak fundacja nie zamyka się we własnym gronie i nieustannie zaprasza do siebie młodych z miasta. - Jest całkiem sporo takich osób, które nie pracują strictly przy magazynie redakcjaBB, bo nie czują klimatu pisania tekstów, robienia zdjęć. Natomiast mamy tutaj sporo warsztatów okołotwórczych, kreatywnych - grupę teatralną, filmową czy możliwość udostępniania przestrzeni na swoje działania. To nas bardzo cieszy, jak młodzi ludzie przychodzą ze swoimi pomysłami, czy to na kampanie społeczne, czy na swoje oddolne działanie, i wtedy my ich próbujemy wspierać – zachęcała młodych ludzi do przyjsia prezesa fundacji Zróbmy.To Marzena Kocurek. - Jeśli ktoś byłby zainteresowany kontaktem z nami, najlepiej napisać na Facebooku przez profil redakcjaBB, można też napisać maila albo po prostu przyjść – dodała.

Remont pod CAS kosztował ponad 5 mln 300 tys. zł. Obejmował trzy budynki dobudowywane do siebie na przestrzeni czasu, w sumie około 3.000 mkw. Wszystkie były w opłakanym stanie. Wykonawca przeprowadził prace rozbiórkowe i wyburzeniowe, wymienił dach, izolacje, tynki, stolarkę okienną i drzwiową, wstawił nowe ścianki działowe, stropy i posadzki, nową klatkę schodową, docieplił obiekt i wykonał potrzebne instalacje. Słowem - przywrócił do miejsce do życia i świetności, czemu nie mogli nadzieiwić się goście podczas otwarcia. Wokół powstały miejsca parkingowe. W ramach inwestycji w budynku znalazły się też meble, urządzenia i kuchenka. Budynek jest również gotowy pod adaptację na cele użytkowe poddasza.

Emilia Klejmont/ UM Bielsko-Biała



przewodnicząca zarządu Towarzystwa Przyjaciół Bielska-Białej i Podbeskidzia prowadzącego Ośrodek Integracji Obcokrajowców myBB Grażyna Staniszevska. - I stąd macie państwo kolory ukraińskie, afgańskie i polskie, czyli symbole uchodźców politycznych, którymi się opiekujemy, i naszej polskiej flagi.

można zdobyć fach, można też wspomóc miejscową pracownię wytwarzania świec okopowych, które docelowo trafiają na ukraiński front, ale też skorzystać z doradztwa zawodowego czy wsparcia psychologicznego. Wszystko to w pięknie przygotowanych, pachnących jeszcze nowością pomieszczeniach.

Wstęgę przecięły kobiety z Ukrainy, które mieszkają w Bielsku-Białej i działają na rzecz innych uchodźców z tego kraju.

Drugie skrzydło CAS zajmuje fundacja Zróbmy.To, która realizuje projekt redakcjaBB. Młodzi ludzie skupieni wokół tej inicjatywy mają do swojej dyspozycji trzy

Rezygnacja Jacka Krywulta Kto przejmie jego mandat?

Jacek Krywult nie jest już radnym Bielska-Białej. Informację o złożeniu mandatu przez byłego prezydenta miasta przekazał radnym 23 marca komisarz wyborczy. Krywult od dłuższego czasu nie pojawiał się na sesjach ze względu na swój stan zdrowia.

82-letni Jacek Krywult ostatni raz w sesji stacjonarnej uczestniczył prawie 2 lata temu, w połowie roku 2021. Potem brał udział tylko w posiedzeniach zdalnych. Gdy Rada Miejska powróciła do obrad w

sali sesyjnej, Krywult na obradach już się nie pojawił. Jacek Krywult dwukrotnie pełnił funkcję prezydenta Bielska-Białej. Pierwszy raz w latach 1981-82, odwołano go w stanie

wojennym. Drugi raz prezydentem został w wyniku bezpośrednich wyborów w roku 2002 i urząd sprawował nieprzerwanie przez 16 lat, do roku 2018. W ostatnich wyborach samorządowych wybrany został radnym. Sprawował funkcję wiceprzewodniczącego Rady Miejskiej, z której zrezygnował latem 2022 roku.

Zwolnione przez Krywulta miejsce w Radzie Miejskiej powinna objąć kolejna osoba z najlepszym wynikiem w okręgu wyborczym, w którym startował Krywult. Jest nią Katarzyna Balicka, która radną była już w latach 2010-2014. W ostatnich wyborach Balicka zdobyła 175 głosów. Balicka jest jednak obecnie przewodniczącą Rady Nadzorczej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. i aby objąć mandat radnej, musi z tej funkcji zrezygnować. Czy tak się stanie przekonamy się podczas kwietniowej sesji Rady Miejskiej, kiedy ma nastąpić zaprzysiężenie następcy Krywulta. Jeśli Balicka nie obejmie mandatu, kolejny na liście jest Ryszard Batycki, były dyrektor Szpitala Wojewódzkiego. W wyborach zdobył 167 głosów.



Ogłoszenie płatne

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Bielsku-Białej Wydział IX Karny, Sekcja ds. wykonywania orzeczeń ogłasza, iż Anna Tańcula ur. 22/10/1996 r. w Pszczynie, c. Zdzisława i Bogusławy została skazana wyrokiem Sądu Rejonowego w Bielsku-Białej z dnia 12/01/2023 r. za popełnienie przestępstwa z art. 278 §1kk na karę grzywny w wysokości 100 stawek dziennych po 10 złotych oraz środek karny w postaci podania treści wyroku do publicznej wiadomości przez zamieszczenie ogłoszenia w gazecie miejskiej „Kurier.BB”.

Raport: w Bielsku-Białej jest bezpiecznie

Na sesji Rady Miejskiej 23 marca radni przyjęli „Sprawozdanie z działalności Komendanta Miejskiego Policji w Bielsku-Białej oraz informację o stanie porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta i powiatu”, którą przedstawił inspektor Krzysztof Herzyk, Komendant Miejski Policji.

Teren odpowiedzialności Komendy Miejskiej Policji obejmuje miasto Bielsko-Biała i powiat bielski. W mieście komendantowi podlegają cztery komisariaty:

- I Komisariat Policji, ul. Składowa 2,
- II Komisariat Policji, ul. Kamińskiego 8,

było 19 wakatów, niestety według informacji insp. Herzyk w tym roku rośnie ich ilość, co powoduje kłopoty z prawidłowym funkcjonowaniem poszczególnych jednostek policji.

Władze samorządowe Bielska-Białej, powiatu bielskiego oraz okolicznych

ry, sądów lub zakładów karnych 725 osób, obsłużyli prawie 57 tysięcy interwencji, w tym 6187 interwencji pilnych. Średni czas reakcji na interwencję pilną wyniósł 9 minut i 2 sekundy.

Na terenie poszczególnych komisariatów w Bielsku-Białej ujawniono następujące liczby przestępstw:

- Komisariat I – 833,
- Komisariat II – 926,
- Komisariat III – 1080,
- Komisariat IV – 554.

Do przestępstw, które w największym stopniu wpływają na negatywne odczucia mieszkańców, policja zalicza 7 rodzajów: kradzieże z włamaniem, kradzieże (w tym pojazdów), rozboje, bójki, pobicia, uszkodzenia rzeczy, uszkodzenia na zdrowiu. W ubiegłym roku zanotowano na terenie miasta 26 bójek i pobic, 905 kradzieży, 440 kradzieży z włamaniem, 45 rozbojów i wymuszeń oraz 33 kradzieże pojazdów. Wykrywalność w tych kategoriach przestępstw wyniosła 60,5%.

W zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego w 2022 r. zanotowano na drogach miasta i powiatu 3644 kolizje drogowe oraz 76 wypadków, w których śmierć poniosło 7 osób, a 75 zostało rannych. 66 wypadków drogowych miało miejsce z winy kierującego pojazdem, pociąg spowodowali tylko 5 wypadków, a 5 zdarzeń miało inne przyczyny. Co czwarta kolizja drogowa miała przyczynę w postaci niezachowania bezpiecznej odległości między pojazdami w ruchu. Nietrzeźwi kierowcy spowodowali 75 kolizji drogowych i 4 wypadki, w których rannych zostało 5 osób.

W związku z napływem uchodźców wojennych z Ukrainy zwiększyła się liczba cudzoziemców, przebywających na terenie miasta. Obywatele innych państw stanowili 4,7% osób zatrzymanych przez bielską policję (46 osób na 983 zatrzymanych ogółem).

gmin udzieliły w 2022 r. bielskiej policji wsparcia finansowego w wysokości 1 234 498 zł.

Priorytetem dla bielskiego garnizonu jest służba patrolowo-interwencyjna. Średnio każdego dnia na terenie miasta i powiatu bielskiego służbę patrolową pełniło 95 funkcjonariuszy. W trakcie służby policjanci zatrzymali na gorącym uczynku 1014 sprawców przestępstw, ujawnili 838 osób poszukiwanych, doprowadzili do prokuratury



- III Komisariat Policji, ul. Traugutta 2c,
- IV Komisariat Policji, ul. Komorowicka 235

Poza miastem funkcjonują jeszcze 4 komisariaty (Czechowice-Dziedzice, Jasienica, Kobiernice, Szczyrk) oraz dwa posterunki (Kozy, Wilkowice). Komenda Miejska Policji mieści się przy ul. Wapiennej 45.

Łącznie we wszystkich jednostkach służy 634 policjantów i 66 pracowników służby cywilnej. Na koniec roku

Reklama

- deratyzacja
- dezynfekcja
- dezynsekcja

Szybko i profesjonalnie

KONTAKT 602 364 009



Z notatnika gajowego

Gdzie był Prezydent?

Zadzzwonił do mnie rano w piątek 31 marca najomni (nazwijmy go B.) i prosił, żeby przekazać Prezydentowi życzenia szybkiego powrotu do zdrowia po tym zatruciu. Trochę się zdziwiłem, mówię mu że nie wiem o co chodzi, a B. na to, że on też nie ma pewności, ale najwyraźniej Prezydent musiał zatruci się tą wodą, żółtą i cuchnącą. Dlaczego? – pytam, a B. odpowiada: bo zniknął zupełnie od dwóch dni, a to przecież niemożliwe, by najważniejsza osoba w mieście tak bez powodu zniknęła w sytuacji, gdy pół miasta nie ma wody pitnej.

I dalej B. ciągnie swoją opowieść: środa wczesne popołudnie, w mieście gruchnęła wiadomość o zanieczyszczonej wodzie. Internet wrze, ludzie wymieniają się informacjami, gdzie woda śmierdzi i jest żółta, a gdzie leci z kranu normalna. O 15:19 Radio Bielsko podaje pierwszy komunikat o tym, że woda jest niezdatna do picia. O 16:45 pojawia się alarmująca informacja na jednym z portali internetowych. Będąc jednym z 15 tysięcy fejsbukowych followersów Prezydenta, B. postanowił sprawdzić co ma w tej sprawie do powiedzenia prezydent miasta. No nic nie ma do powiedzenia, chwilę wcześniej zamieścił piękne zdjęcie miasta z drona. B. pomyślał, że zdjęcie jest naprawdę ładne, ale w sercu zrodził się niepokój.

W czwartek B. z ulgą dowiedział się, że już o 10 rano zebrał się w UM sztab kryzysowy, jednak zaniepokojenie wzbudził u niego fakt, że ze zdjęć udostępnionych przez Ratusz wynikało, że zebraniu przewodniczył zastępca prezydenta, a nie sam prezydent. Na serio B. zaczął się martwić o zdrowie Pana Prezydenta gdy wysłuchał zamieszczanego o 11:30 na jednym z portali wywiadu z Prezydentem: nie było tam ani słowa o jakichś tam problemach z wodą, z czego B. wysnuł wniosek, że wywiad musiał być nagrany wcześniej, tym bardziej że prezydent wyglądał całkiem zdrowo. Zatem coś się musiało stać między nagraniem a emisją wywiadu. B. był już prawie pewien, że to ta zatruta woda.

I wtedy zrozumiał, dlaczego dopiero po 24 h służby miejskie zaczęły informować mieszkańców zagrożonych ulic przez głośniki. I dlaczego nie było pisemnych komunikatów na klatkach schodowych bloków. Dlaczego przez całą dobę były tylko trzy beczkowozy, a strażacy ruszyli z pomocą dopiero w czwartek w południe. Dlaczego od razu nie uruchomiono dodatkowego numeru alarmowego, pod którym można zasięgnąć informacji o zasięgu awarii. To wszystko stało się dla mojego znajomego całkiem jasne: zabrakło Gospodarza. Prezydent zatruci się skażoną wodą i zachorował.

Gdy B. skończył swą opowieść, zacząłem go uspokajać. Niebawem na pewno będzie jakaś uroczystość, jubileusz, wmurowanie kamienia albo przecięcie wstęgi, wtedy będzie mógł osobiście przekazać życzenia Prezydentowi.

PS. Tekst opublikowałem w internecie w piątek rano. Po południu Prezydent na swoim profilu FB po raz pierwszy zabrał głos w sprawie skażenia wody. 50 godzin po pierwszych informacjach o awarii, ale tylko 4 godziny po opublikowaniu mojego tekstu. Wolałbym, żeby było odwrotnie.

Janusz Okrzesik

Reklama

Sprzątanie piwnic, strychów, pomieszczeń gosp. i magazynów wraz z wywozem niepotrzebnych gratów.

Sprzątanie mieszkań po zmarłych osobach .

Malowanie (odświeżanie) natryskowe pomieszczeń.

Sprzątanie biur (demontaż i wywóz sprzętu)

Montaż piecyków gazowych i urządzeń elektrycznych oraz inne prace podobne.

Nie zajmujemy się transportem oraz przewodzkami!

Firma zajmuje się generalnymi remontami i wykańczaniem wnętrz, powyższe prace wykonywane są w przerwach między zleceniami.

Nie masz pewności czy to duże czy małe zlecenie

zadzwoń – 664 302 930

Ceny ustalamy indywidualnie

Wybudują cerkiew

W Kamienicy, w rejonie ulic Rysiej i Jeżynowej niebawem rozpocznie się budowa cerkwi. Obiekt gotowy ma być za 3 lata. Będzie siedzibą powstałej na początku bieżącego roku parafii prawosławnej pw. Świętej Trójcy.

Nabożeństwa prawosławne odprawiane są w Bielsku-Białej od kilku lat. Gościny braciom w wierze udziela kościół św. Trójcy na bielskiej Starówce. Zwiększająca się liczba wiernych prawosławnych, przede wszystkim uchodźców z Ukrainy, sprawiła, że w styczniu, dekretem prawosławnego biskupa łódzkiego i poznańskiego, dotychczasowy punkt duszpasterski w Bielsku-Białej przekształcony został w samodzielną parafię prawosławną pw. Świętej Trójcy. Jej proboszczem został ks. Marcin Bielawski. nabożeństwa odbywają się nadal w kościele św. Trójcy przy ul. Jana III Sobieskiego.

W ostatnich dniach bielscy wyznawcy prawosławia zrobili jednak kolejny ważny krok w rozwoju swojej parafii. Decyzją Rady Miejskiej parafia otrzymała w wieczyste użytkowanie na okres 99 lat miejską nieruchomość gruntową położoną w Kamienicy, w rejonie ulic Rysiej i Jeżynowej. Wspólnocie udzielono bonifikaty w wysokości 80 proc. od pierwszej opłaty oraz opłat rocznych z tytułu użytkowania wieczystego.

Na działce powstać ma niewielka, drewniana cerkiew. Rozpoczęcie budowy planowane jest jeszcze w tym roku, a obiekt ma być gotowy za 3 lata.

Poselska wizyta

20 i 21 marca wyjazdowe posiedzenie w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej odbywała sejmowa Komisja Kultury i Środków Przekazu.

Głównym zamiarem komisji było zapoznanie się z postępami prac przy powstawaniu Interaktywnego Centrum Bajek i Animacji przy SFR. Następnie członkowie komisji zwiedzili nasze miasto. Przeszli historycznym szlakiem od Rynku przez Muzeum Historyczne, Teatr Polski, plac Chrobrego, a potem ulicą 11 Listopada udali się do siedziby władz samorządowych. Po drodze zapoznali się z bielskim szla-

kiem bajkowym. Bardzo interesowali się pracami remontowymi na placu Wojska Polskiego. Przewodnikami po mieście byli poseł z naszego regionu - członek tej komisji Przemysław Drabek oraz historyk Jacek Kachel.

Na spotkaniu z władzami miasta posłowie zostali zapoznani z informacją o staraniach Bielska-Białej o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2029 roku.

Ograniczenie ruchu na 3 Maja: zlecono opracowanie analizy

16 kwietnia w pierwszym w historii miasta referendum lokalnym mieszkańcy Bielska-Białej mają odpowiedzieć na pytanie czy chcą ograniczenia ruchu samochodowego na ulicach 3 Maja i Zamkowej. Niewiele wiadomo na temat szczegółów tego rozwiązania. W swojej interpelacji do Prezydenta Jarosława Klimaszewskiego zapytali o nie radni Niezależnych.BB, którzy chcą także wiedzieć, kiedy planowane jest ewentualne wprowadzenie zmian.

W odpowiedzi udzielonej przez zastępcę prezydenta miasta Przemysława Kamińskiego czytamy, że *uspokojenie ruchu na ciągu ulic 3 Maja i Zamkowej od ul. Wałowej do ul. Władysława Si-*

stanowić alternatywę dla zamykanego ciągu ulic. Przemysław Kamiński informuje radnych, że oddanie do ruchu ul. Nowopiekarskiej szacowane jest po 2026 roku.

terpelację Niezależnych.BB, że *analiza, badając prognozowany rozkład ruchu po zamknięciu ulic 3 Maja i Zamkowej i wybudowaniu fragmentu ul. Nowopiekarskiej określi konieczne do wprowadzenia zmiany w istniejącej organizacji ruchu na przyległym do zamykanego ciągu ulic układzie drogowym.*

Na razie znane są tylko wytyczne, które Miejski Zarząd Dróg zawarł w zleceniu opracowania wspomnianej analizy. Zgodnie z założeniami, na których bazować będzie analiza, zapewniony zostanie dojazd do posesji zarówno mieszkańcom jak i pojazdom zaopatrzenia. Ulice 3 Maja i Zamkowa będą strefą ruchu uspokojonego w której poruszać się będą mogły jedynie autobusy komunikacji zbiorowej, pojazdy służb miejskich, TAXI, rowery oraz zaopatrzenie we wskazanych godzinach. Ruch pieszych na tym odcinku, w tym przekraczanie jezdni, będzie się odbywać na zasadach ogólnych – czytamy w piśmie podpisanym przez Przemysława Kamińskiego.

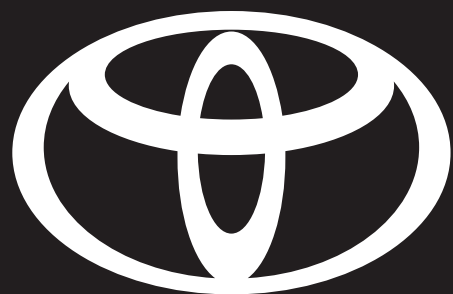
Nie jest na razie możliwe także określenie, choćby szacunkowe, kosztów wprowadzenia ograniczenia ruchu samochodowego na ulicach 3 Maja i Zamkowej.



korskiego nastąpiłoby po oddaniu do ruchu odcinka A Północnej Śródmiejskiej Obwodnicy Bielska-Białej (ul. Nowopiekarskiej na odcinku od ul. Warszawskiej do ul. Wyzwolenia). Zdaniem władz miasta wybudowanie tego połączenia przejmie znaczną część ruchu z centrum miasta i będzie

Jak będzie wyglądała organizacja ruchu na ulicach 3 Maja i Zamkowej? Tego na razie nie wiadomo. Do połowy września ma jednak zostać przygotowana na zlecenie Miejskiego Zarządu Dróg analiza ruchowa uspokojenia ruchu w centrum miast. Przemysław Kamiński wyjaśnia w odpowiedzi na in-

Reklama



Toyota
Professional
Bielsko

**JUŻ
OTWARTE!**



ul. Bielska 551 | 43-384 Jaworze | T 33 48 19 900

Bielski medalista olimpijski kończy karierę

O początkach kariery w BBTS Bielsko-Biała, medalu olimpijskim, sukcesach i zakończeniu kariery z urodzonym w Bielsku-Białej skoczkiem narciarskim **Stefanem Hulą** rozmawia Jarosław Zięba.

– Choć mieszka Pan w Szczyrku, ma Pan wiele wspólnego z Bielskiem-Białą.

– Mieszkam w Szczyrku, ale rzeczywiście urodziłem się w Bielsku-Białej, a starty zaczynałem jako zawodnik BBTS-u, gdzie trenerem był wtedy mój Tata. To on jako pierwszy zabierał mnie na treningi i tam wszystko się zaczęło.

– Ale skocznia w Bielsku-Białej Pan nie może pamiętać...

– Wiem, że w Cygańskim Lesie była kiedyś skocznia, ale to nie moje czasy. Ja zaczynałem skoki w Bystrej, blisko granicy miasta.

– Jest Pan ostatnim bielskim medalistą olimpijskim. Jak to uczucie stanąć na podium najważniejszej sportowej imprezy świata?

– To spełnienie moich marzeń. Od dziecka uważałem, że igrzyska olimpijskie są najważniejsze. Dlatego przywiezienie z nich medalu było czymś wyjątkowym. Tym bardziej, że dane mi było startować w igrzyskach aż czterokrotnie. To wyjątkowa impreza. Mieszkamy w wiosce olimpijskiej, gdzie oprócz skoczków jest wielu innych sportowców. To jest coś wyjątkowego.

– Jest moment, który teraz, po zakończeniu kariery, wspomina Pan szczególnie?

– Tych momentów było dużo, ale na pewno wymienić trzeba odebranie medalu olimpijskiego podczas uroczystej ceremonii. To wspaniałe uczucie, mieć ten medal na szyi.

– Czuje się Pan zawodnikiem spełnionym? Zdobył Pan medale igrzysk olimpijskich i mistrzostw świata w drużynie, ale zabrakło trochę do medalu indywidualnego na olimpiadzie oraz podium zawodów Pucharu Świata.

– Piąte miejsce w konkursie indywidualnych na igrzyskach w Pjongczangu było ciężkie do zaakceptowania, bo wiem, że wykonałem robotę na me-

w tych zawodach trzeci. Na następny dzień prowadziłem po pierwszej serii. Warunki były jednak loteryjne, wiatr wiał z różnych stron i skończyło się

– Czy skoki są sportem ekstremalnym? Pana najdłuższy skok to 236 metrów. To chyba wyjątkowe uczucie tak długo lecieć w powietrzu.



”

Spełniłem swoje marzenia. Cieszę się, że mogłem to przeżyć. Na pewno nie zmieniłbym sportu, który uprawiałem, bo skoki to moja miłość.

dal, którego nie mam. Jest to kwestia wynikająca z innych czynników, które się tam wtedy wydarzyły. Niewiele zabrakło mi też do podium zawodów Pucharu Świata w Zakopanem, w 2018 roku. Skakałem wtedy bardzo dobrze, wygraliśmy dzień wcześniej zawody drużynowe. Gdyby liczyć indywidualne noty, byłbym

na czwartym miejscu. Do podium zabrakło pół punktu. Szkoda, że się nie wtedy nie udało.

A czy czuję się spełniony? Nie wiem. Spełniłem swoje marzenia. Cieszę się, że mogłem to przeżyć. Na pewno nie zmieniłbym sportu, który uprawiałem, bo skoki to moja miłość.

– Rzeczywiście, to wyjątkowe uczucie, szczególnie na skoczni w Planicy, na której leci się wysoko i jest dużo tego powietrza. Gdy pierwszy raz pojechałem na tę skocznia, to, nie ukrywam, był strach. Podczas pierwszego skoku mnie zapowietrzyło, nie wiedziałem co się dzieje, gdyż wcześniej nie miałem takich odczuć na żadnej skoczni. Wylą-

dowałem na 217 metrów i kolejne skoki były już zabawą. Oczywiście do każdego z nich podchodziłem z dużym respektem i pełną koncentracją, ale było w tym dużo zabawy poprzez to niesamowite uczucie w powietrzu.

Czy jednak skoki są sportem ekstremalnym? Są wyjątkowe, bo przecież nikt normalny głową w dół nie leci. Trzeba być trochę szalonym, aby je uprawiać. Jednak jak się to robi od dziecka, to można się z tym oswoić i nie ma uczucia, by było to coś ekstremalnego.

– Jakie ma Pan plany na sportową emeryturę? Zostanie Pan przy sporcie?

– Mam nadzieję, że tak się stanie, ale wiele powiedzieć na razie nie mogę, bo sytuacja cały czas się klaruje. Chciałbym jednak zostać przy skokach i nadal być częścią tego środowiska.

– Pan zakończył karierę, inni czołowi skoczkowie – Stoch, Kubacki i Żyła, też nie są już młodzi. Czy będziecie mieli godnych następców?

– Myślę, że tak. Kiedyś kibice martwili się, co to będzie, jak Adam Małysz zakończy karierę. I pojawił się Kamil Stoch, za nim Dawid [Kubacki], Piotrek [Żyła], ja miałem jeden świetny sezon. Zawsze ktoś wyskakuje. Myślę, że podobnie będzie teraz i nie powinniśmy się martwić o następców. Na pewno wśród młodych zawodników jest kilku dających nadzieję juniorów, którzy będą powoli wkraczać w świat Pucharu Świata i będą w czubie.

– Co powinien zrobić młody chłopak, czy dziewczyna, bo one przecież też skaczą, z Bielska-Białej, żeby uprawiać skoki narciarskie?

– Zgłosić się do któregoś z klubów, które działają w Szczyrku i Bystrej. Z Bielska-Białej to chwila drogi. Trzeba zobaczyć jak wygląda trening, zapoznać się ze sprzętem, bo jest on zupełnie inny niż do tradycyjnego narciarstwa. Nie można się zrażać pierwszymi niepowodzeniami, tylko – jak w każdym sporcie – trzeba być cierpliwym.

– Jakie predyspozycje powinien mieć przyszły skoczek?

– Nie ma jakiś specjalnych wymagań poza tym, że trzeba być szczupłym. Wzrost już teraz nie ma znaczenia, ale o wagę trzeba dbać.

Reklama

Dodawaj darmowe ogłoszenia na portalu BBFAN.PL



OGŁOSZENIA DROBNE



PRACA



NIERUCHOMOŚCI



MOTORYZACJA

bbfan.pl/ogloszenia

Bielska spalarnia okiem ekspertów

Należy działać ostrożnościowo



dr hab. inż. Maciej Oziembłowski
prof. uczelni

Pracownik badawczo-dydaktyczny, ekspert żywności regionalnej i tradycyjnej oraz nowych technik utrwalania produktów spożywczych.

Spalarnie generują zagrożenie głównie w dwóch aspektach, o których piszą nawet różni twórcy spalarni w swoich dokumentach. Chodzi o metale ciężkie: kadm, tal, rtęć, antymon, arsen, ołów, chrom, kobalt, miedź, mangan, nikiel, wanad i inne, ale przede wszystkim o dioksyny i furany. Te ostatnie to związki, które w największych ilościach powstają przy spalaniu śmieci także w tzw. nowoczesnych spalarniach, zwłaszcza podczas rozruchu oraz przy pewnych nieprawidłowościach typu awarie. Wtedy bardzo dużo tych związków dostaje się do atmosfery, a z atmosfery do gleb i wód oraz do żywności, zwłaszcza pochodzenia zwierzęcego. Z kolei metale ciężkie trafiają do warzyw i owoców.

Badania naukowe robione w różnych miejscach pokazują, że spalarnie są szkodliwe dla zdrowia. Najbardziej zagrożone są dzieci, zwłaszcza płody noszone w łonie matki. Dotyczy to jednak także dzieci karmionych piersią czy żywnością wyprodukowaną w okolicy spalarni. Dioksyny i furany, emitowane również przez spalarnie powodują zwiększoną tendencję do ostrych chorób układu oddechowego, do niższej płodności, zaburzeń hormonalnych, uszkodzeń wątroby i układu nerwowego, zmian skórnych, co więcej uznaje się je za czynnikancerogeny. W wielu miejscach następuje nawet wzrost śmiertelności, co pokazują badania naukowe na bazie 13 spalarni, które prezentowałem publicznie w 2022 i 2023 roku.

Z racji tego, że bardzo trudno jest udowodnić związek przyczynowo-skutkowy, iż dziś wypuszczone dioksyny i furany zaszkodzą komuś za 3-4 lata, odpowiedzialność prawną jest bardzo rozmyta. Proszę jednak zobaczyć, ile mamy w Polsce chorób nowotworowych. Skąd to się bierze? Z różnych czynników, między innymi negatywnych oddziaływań realizowanych przez spalarnie.

Nie wiemy też jeszcze wszystkiego o zjawiskach długoterminowych typu ekspresja genów. Te kwestie poznane są tylko częściowo, wiele rzeczy będzie jeszcze odkrytych. Dzisiaj wiemy już jednak, że dioksyny i furany powodują zmiany funkcjonalności DNA, zwłaszcza u dzieci.

W wielu miastach gdzie przeprowadzone zostały już badania, przykładem może być szwajcarska Lozanna, w okolicach spalarni gleby są skażone i zakazane jest spożywanie płodów rolnych z tych terenów.

Tak zwana polityka ostrożnościowa nakazuje, żeby w przypadku wątpliwości co do danej technologii – czyli gdy mamy naukowców, którzy mówią, że to nie szkodzi, ale jest też spora grupa naukowców, którzy mówią, że to szkodzi – być ostrożnym i aby tę sprawę dogłębnie analizować i badać, a nie bagatelizować. W związku z tym w wielu życiowych decyzjach, które podejmujemy, powinniśmy zwracać uwagę na to, czy istnieje potencjalne ryzyko szkodenia życiu i zdrowiu w dłuższym terminie, powiedzmy kilku lat.

Wielu naukowców twierdzi, że nie znamy efektu koktajlu, czyli interakcji różnych związków chemicznych emitowanych przez spalarnie, nie tylko dioksyn i furanów, których toksyczności względem organizmu do końca nie poznaliśmy. Interakcja tych związków może być dużo bardziej groźna, niż działanie ich w pojedynkę. Dlatego mówi się o efekcie koktajlu.

Mając na uwadze powyższe uwarunkowania i działając ostrożnościowo, dbając o społeczeństwo, coraz więcej miast na zachodzie zakazuje budowy tego typu instalacji. Jeszcze bowiem wiele badań przed nami, ale już te, które zostały do tej pory zrobione wskazują, że coś jest na rzeczy, a sprawa jest bardzo poważna. Ostrożność nakazuje, żeby tego nie było.

Najgorsza możliwa lokalizacja



Tadeusz Januchta

ekolog,
były urzędnik samorządowy

Dążenie do realizacji spalarni w Bielsku-Białej jest zapewne spowodowane tylko wycinkowym postrzeganiem sposobów gospodarczo-odpadami komunalnymi. Ewentualne korzyści energetyczne nie powinny zdominować nadrzędnych wymogów ochrony środowiska. Walory przyrodnicze Bielska-Białej stanowią o atrakcyjności naszego miasta i dlatego zdumiewające jest przyjęcie na siebie roli obsługi Aglomeracji Beskidzkiej i nie tylko, w zakresie unieszkodliwiania odpadów.

Wbrew rozpowszechnianym twierdzeniom, wskazana lokalizacja tego obiektu w Wapienicy to jedno z najgorszych miejsc na terenie miasta. W Bielsku-Białej jest około 80% wiatrów zachodnich i południowo-zachodnich. To znaczy, iż emitowane zanieczyszczenia powietrza będą przemieszczały się w obrębie całego miasta. Ponadto bardzo istotną sprawą w ocenie zagrożeń dla środowiska jest transport odpadów do przedmiotowej instalacji. To dodatkowe, duże uciążliwości dla otoczenia.

Koszty działania spalarni będą rosły



Piotr Barczak

współzałożyciel Polskiego Stowarzyszenia Zero Waste, wieloletni pracownik sekcji ochrony środowiska Rady Unii Europejskiej i Europejskiego Biura Ochrony Środowiska

W Europie nie ma miejsc na nowe spalarnie odpadów. Koncept, który jest sprzed kilkudziesięciu lat, promowany był przez wiele państw w XX wieku. W Polsce i krajach Europy Środkowo-Wschodniej promowany jest nadal. Nic bardziej mylnego. Jest to sposób, który niszczy zasoby, generuje emisję CO₂ i inne szkodliwe gazy. Gazy te mogą być wylapywane, ale nie są nigdy wyłapane w stu procentach.

Zbudowanie nowej spalarni to zainwestowanie na 20-25, a może nawet 30 lat kapitału, który trzeba będzie zwracać przez kolejne lata na podstawie konkretnych kontraktów między Miastem a spalarnią, aby dostarczać odpady do tej spalarni. Jednocześnie wszystkie kraje i wszystkie miasta są zobowiązane do realizacji priorytetów gospodarki o zabiegu zamkniętym, które zapisane są w dyrektywie odpadowej. Zgodnie

z nią najpierw należy podjąć działania prewencyjne, aby tych odpadów powstawało jak najmniej. Gospodarka odpadami w obiegu zamkniętym takie rozwiązania przynosi. Już niedługo wprowadzone będą nowe dyrektywy dotyczące opakowań – będzie ich mniej, a odpadów po opakowaniach – jeszcze mniej. Powstaną np. systemy kaucyjne, które mocno wzmocnią recykling.

Spalarnie i składowanie to ostatnie z elementów gospodarki odpadami, które nie są w linii ochrony klimatu. Każda spalarnia generuje emisję CO₂, nie ma bowiem sposobów zatrzymania CO₂ za pomocą żadnych filtrów. Dzisiaj spalarnie nie są objęte kosztami emisji CO₂, są wyłączone z tzw. systemu ETS. Jednak od 2027 roku już będą. To będą ogromne opłaty za każdą tonę emisji CO₂. Tak jak dzisiaj płacą za to

elektrownie na węgiel. Ten dodatkowy „podatek” będzie nałożony dodatkowo na kontrahenta, czyli w tym przypadku Miasto, a ono rozłoży koszty na wszystkich mieszkańców. Dzisiejsze kalkulacje nie obejmują przyszłych kosztów emisji CO₂.

Jakkolwiek promotorzy spalarni mówią o ich ekonomiczności, np. dzięki subwencjom krajowym, które rzeczywiście dzisiaj są możliwe, bo oferuje je Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, europejskie subwencje nie będą już możliwe. Kolejnym problemem są koszty składowania. Ze spalarni pozostają popioły lotne i żużle w bardzo dużych ilościach – to nawet 20-30% wkładu dostarczonego do spalarni. Koszty te spalarnia również będzie musiała ponieść i zbalansować. Jak? Poprzez podwyższenie kosztów dla mieszkańców.

Źle przygotowany projekt



Krzysztof Brejda

Wieloletni członek Zarządu Banku Przemysłowo-Handlowego SA w Krakowie, ING Banku Śląskiego w Katowicach oraz z-ca dyrektora Zespołu Elektrociepłowni (ZEC) w Bielsku-Białej; menadżer i konsultant biznesowy, którego aktywność koncentrowała się w obszarach zarządzania kluczowymi projektami (w tym inwestycyjnymi), oceny projektów inwestycyjnych z punktu widzenia ryzyka kredytowego i operacyjnego oraz nadzoru właścicielskiego.

Moja opinia jest oparta na analizie dostępnych publicznie informacji oraz studium wykonalności, zleconego przez ZGO SA i udostępnionego członkom Rady Interesariuszy. Najważniejsze pytania brzmią tak: czy przygotowana koncepcja i przeprowadzone studium wykonalności dają na tym etapie podstawy do decyzji pozytywnej? Czy zidentyfikowano wszystkie ryzyka związane z inwestycją i czy przygotowano odpowiednie ograniczenia i zabezpieczenia, eliminujące negatywne konsekwencje dla mieszkańców?

Wnioski po analizie dokumentów są następujące:

1. Koncepcja budowy spalarni jest niespójna; z założeń wynika, że budowana będzie nie tyle Instalacja Termicznego Przekształcania Odpadów (ITPO), ale elektrociepłownia wykorzystująca jako paliwo wyselekcjonowane odpady. Takie podejście rodzi szereg nieporozumień; przede wszystkim ZGO SA nie posiada kompetencji do przygotowania i realizacji takiej inwestycji, a to rodzi ryzyko niewłaściwego doboru kadry i obciążenia mieszkańców Bielska-Białej dodatkowymi kosztami.

2. Studium wykonalności projektu pełne jest optymistycznych założeń, które nie pozwalają na realistyczne oszacowanie istniejących ryzyk. Nie dokonano oceny, czy inwestycja jest możliwa do zrealizowania w zakładanych terminach, według

planowanych nakładów i czy osiągnięte zakładane cele techniczne i ekonomiczne. Nie oszacowano jednego z ryzyk, którym jest możliwość wzrostu cen energii ciepłej dla klientów Thermy.

3. Nie przeprowadzono analizy wrażliwości projektu na zmiany istotnych parametrów, np. zmieniające się ceny, koszty kredytów, koszty ubezpieczenia budowy, opóźnienia w harmonogramie realizacji inwestycji. W konsekwencji brak warunków brzegowych dla realizacji inwestycji, co utrudni monitoring założonych celów na każdym etapie. Brak warunków brzegowych daje swobodę realizatorom inwestycji, lecz może zaszkodzić efektywności procesu inwestycyjnego.

4. Brak opracowanych ścieżek cenowych, czyli cen wyjściowych na energię ciepłą i elektryczną oraz cen wsadowych odpadów i kosztów transportu. Uniemożliwia to rzetelną ocenę ryzyka wzrostu cen w Thermie, jeżeli spółka będzie zmuszona odbierać energię ciepłą po cenach wyższych niż oferuje Tauron. Brak analogicznych ścieżek cenowych dla ZGO w okresie budowy spalarni rodzi ryzyko, iż mieszkańcy Bielska-Białej będą płacić wyższe opłaty za gospodarkę odpadami aby pokryć okresowe zakłócenia płynności firmy w związku z realizowanym procesem inwestycyjnym.

5. Kolejną słabością procesu inwestycyjnego jest brak społecznych konsultacji w sąsiednich gminach, co rodzi ryzyko blokowania inwestycji przez mieszkańców Jaworza czy Jasienicy, np. w oparciu o argument spadku wartości nieruchomości, sąsiadujących ze spalarnią.

6. W sytuacji wzrostu cen na rynku budowlanym brak odpowiedniej jakości prognoz finansowych i ściązek cenowych może rodzić ryzyko płynnościowe dla ZGO i w ślad za tym niebezpieczeństwo pokrycia ryzyka wzrostem cen. W takiej sytuacji może też pojawić się ryzyko poniesienia nakładów inwestycyjnych bez osiągnięcia finalnego efektu.

7. Zaplanowano bardzo ambitne i optymistyczne wolumeny wsadowe (ilość spalanych śmieci). Brak precyzyjnych założeń, jak to osiągnąć; brak mechanizmów motywujących gminy do współpracy (listy intencyjne, objęcie akcji w spółce itp.).

Reasumując, projekt od strony koncepcji, założeń, harmonogramu, budżetów – jest źle przygotowany. Badanie ryzyk związanych z projektem jest powierzchowne, a studium wykonalności – niekompletne. Brak granic opłacalności inwestycji. Przygotowana dokumentacja wystarcza do uzyskania decyzji środowiskowej, jednak może okazać się niewystarczającą do uzyskania zewnętrznego finansowania.

Mity wokół spalarni

Już 16 kwietnia w referendum lokalnym mieszkańcy Bielska-Białej zadecydują, czy w naszym mieście powstanie spalarnia odpadów. Wokół tematu ewentualnej jej budowy krąży wiele wątpliwości. Niestety przeradzają się one często w mity. Spróbujmy sprostować kilka z nich.

Instalacja ograniczy smog, bo spalając odpady, będzie produkowała ciepło

Główną przyczyną smogu jest palenie węglem i śmieciami w domowych kotłach, o czym świadczy stan powietrza i pomiary czujników w zimie. Żeby ograniczać smog, trzeba pozbywać się tych kotłów. Jednakże, podłączenie

wet eksperci zapraszani przez bielski ratusz potwierdzają, że cena powinna się ustabilizować, ale nie obniżyć. A trzeba pamiętać, że rynek opakowań wkrótce ulegnie przekształceniom na skutek zmian prawnych, ograniczających ilość opakowań nadających się do spalania. Do tej pory ilość takich śmieci rosła, lecz celem zmian prawa

słodkawy zapachem. Tymczasem do mającej ewentualnie powstać spalarni w Wapienicy nie będą trafiały śmieci o pochodzeniu typowo organicznym, lecz frakcja odpadów nadających się do spalania. Będą to m.in. zatłuszczone folie, tworzywa sztuczne niezdatne do recyklingu, przedmioty składające się z elementów o zróżnicowanym



gospodarstw domowych do instalacji w Wapienicy nie wchodzi w grę. Przesyłanie ciepła miejskiego ma sens wtedy, gdy nie trzeba nadmierne rozbudowywać sieci ciepłowniczej. Pociągnięcie nowych nitek ze spalarni w strefie przemysłowej do setek jednorodzinnych domów, rozrzuconych na dużej przestrzeni, nie wchodzi w grę ze względów ekonomicznych. Co najwyżej, można podłączyć pobliskie zakłady produkcyjne lub osiedla bloków, ale to nie takie obiekty odpowiadają za stan powietrza zimą.

Spalarnia na pewno obniży cenę opłaty śmieciowej

Trudno powiedzieć, jak będzie z cenami za parę lat. Są miasta w Polsce, które mają spalarnie, a wysokość opłaty jest porównywalna do tej w Bielsku-Białej (Kraków, Poznań, Rzeszów). Na-

krajowego i unijnego jest ograniczanie tej tendencji. Z kolei same spalarnie objęte zostaną od 2027 roku unijną opłatą emisyjną, która obniży stopę zwrotu inwestorów. Pewnym można być za to, że inwestycję trzeba będzie spłacać przez długie lata, a jej koszt rosnąć będzie razem ze wzrostem inflacji.

Dzięki spalarni nareszcie przestanie śmierdzieć w Lipniku

Jest to nieprawda. Problem tzw. „uciążliwości odorowej” leży po stronie kompostowni usytuowanej w Zakładzie Gospodarki Odpadami w Lipniku. Trafiają tam odpady organiczne (np. skoszona trawa, resztki kuchenne), z których część wydziela odor. Pomimo rozbudowy instalacji do kompostowania, zakład nadal w pełni nie poradził sobie z charakterystycznym,

pochodzeniu. Podsumowując, to będą dwie odmienne instalacje z zupełnie różnymi strumieniami surowców, więc jedno nie będzie miało wpływu na drugie.

Emitowany do atmosfery dwutlenek węgla można wychwytywać, więc unijne opłaty emisyjne nie podrożą kosztów pracy spalarni

Tu można mieć poważną wątpliwość. Wychwyt CO₂ to odrębna instalacja oparta na technologii, której koszty idą w setki milionów euro dla średniej wielkości obiektu. Tymczasem wysokość dofinansowania o którą wnioskował ZGO to 422 mln zł. I jest to kwota sprzed kilkunastu miesięcy. Oczywiście bez uwzględnienia wychwyty CO₂ do atmosfery.

Referendalny niezbędny

16 kwietnia weźmiemy udział w historycznym wydarzeniu: pierwszym w Bielsku-Białej lokalnym referendum. Pokażmy, że jesteśmy społeczeństwem obywatelskim i potrafimy odpowiedzialnie decydować o swojej przyszłości.

Głosować będzie można w 67 lokalach wyborczych na terenie miasta. Będą one zlokalizowane w miejscach, w których tradycyjnie organizowane są lokale wyborcze. W dniu referendum lokale czynne będą od 7.00 do 21.00.

Dodatkowo utworzono 10 obwodów odrębnych, w których głosować będą mogli pacjenci lub więźniowie poszczególnych placówek. Obwody takie utworzone zostały w:

- Domu Pomocy Społecznej dla Osób Starszych przy ul. Żywieckiej 15,
- Oddziale Zewnętrznym Zakładu Karnego w Cieszyń, Bielsko-Biała przy ul. Juliusza Słowackiego 15a w Bielsku-Białej,
- Beskidzkim Centrum Onkologii im. Jana Pawła II Szpitalu Miejskim przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 21,
- Beskidzkim Centrum Onkologii im. Jana Pawła II Szpitalu Miejskim przy ul. Wyzwolenia 18,
- Beskidzkim Centrum Onkologii im. Jana Pawła II Szpitalu Miejskim przy ul. Emilii Plater 17,
- Szpitalu Wojewódzkim przy Al. Armii Krajowej 101,
- Domu Pomocy Społecznej „Dom Nauczyciela” przy ul. Pocztowej 14a,
- Domu Pomocy Społecznej dla Przewlekłe Chorych przy ul. Olimpijskiej 11,
- Polsko-Amerykańskiej Klinice Serca II Oddziale Kardiologiczno-Kardiologicznym przy Al. Armii Krajowej 101,
- Domu Opieki „Samarytanin” przy ul. Bednarskiej 8 i 10.

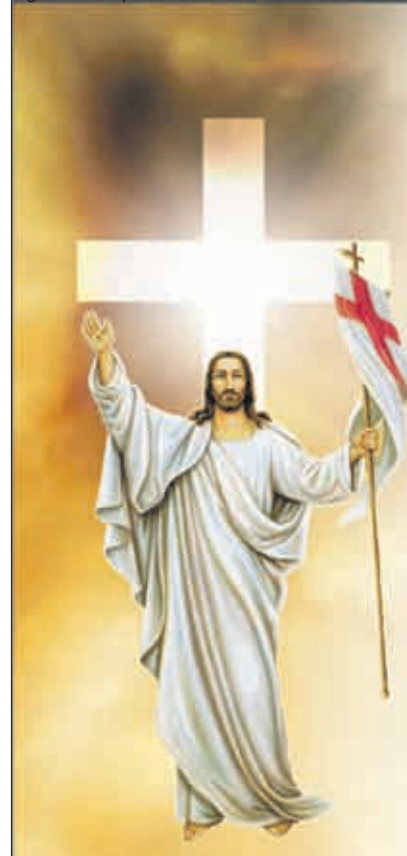
Głosować mogą osoby stale zamieszkujące w Bielsku-Białej (zameldowane lub wpisane do stałego rejestru wyborców), które ukończyły w dniu głosowania 18 lat i nie zostały pozbawione praw wyborczych.

Spis osób upoważnionych do udziału w referendum jest udostępniany w Wydziale Spraw Obywatelskich i Przedsiębiorczości Urzędu Miejskiego (budynek przy pl. Ratuszowym 6, I piętro, pokój 108) w godzinach pracy Urzędu w terminie do 10 kwietnia 2023 roku. Udostępnienie wpisu następuje na pisemny wniosek wyborcy. Udostępnienie spisu następuje przez udzielenie informacji, że osoba wskazana we wniosku jest ujęta w spisie lub nie figuruje w nim, w tym również z powodu skreślenia ze spisu, albo że dane wpisane we wniosku różnią się od danych osoby wpisanej do spisu. Na żądanie wnioskodawcy udzielona informacja jest potwierdzana na piśmie.

Aby referendum było wiążące dla władz miasta musi w nim wziąć udział 30% uprawnionych do głosowania. W przeciwnym wypadku będzie miało ono tylko charakter opiniotwórczy, a ostateczną decyzję w sprawie odpowiedzi na referendalne pytania podejmą władze miasta..

Wszystkie informacje o referendum znaleźć można na stronie Urzędu Miasta: www.bielsko-biala.pl.

Ogłoszenie płatne



Życzę zdrowych, radosnych i spokojnych Świąt Wielkanocnych, pełnych wiary, ufności i miłości. Niech ten czas wypełni wzajemna życzliwość oraz radość płynąca ze spotkań przy wielkanocnym stole, a Tajemnica Zmartwychwstania Pańskiego rozproszy niepokoje i umocni wiarę. Niech zwycięstwo dobra nad złem i życia nad śmiercią stanie się źródłem nadziei oraz da siłę do realizacji codziennych planów osobistych i zawodowych.

Przemysław **DRABEK**
Poseł na Sejm RP



Wielka Debatą Spalarniowa

27 marca Stowarzyszenie Niezależni.BB zorganizowało Wielką Debatę Spalarniową „Dlaczego spalarni trzeba powiedzieć NIE?”. W sali NOT zgromadziło się ponad 100 osób, które wysłuchały argumentów zwolenników i przeciwników budowy spalarni. Poniżej prezentujemy wystąpienia prelegentów. Pełny zapis debaty znaleźć można na stronie internetowej organizatorów (www.niezalezni-bb.pl) oraz na profilu facebookowym (facebook.com/niezalezni.bb).

Tomasz Wawak,
radny z ramienia
stowarzyszenia Niezależni.BB

Niezależni.BB nie są przeciwnikiem spalarni jako technologii utylizacji i rączenia sobie ze śmieciami. Jesteśmy przeciwnikiem tej konkretnej inwestycji zaplanowanej w Bielsku-Białej na 100 tys. ton odpadów rocznie i zlokalizowanej w Wapienicy. Uważamy, że jest to inwestycja przewymiarowana, a przeciwni jesteśmy głównie z powodów prawnych i finansowych.

Jakie są powody naszego sprzeciwu? Po pierwsze: funkcjonujemy w konkretnej sytuacji gospodarczej jaka panuje w tej chwili w Polsce i w całej Europie. Jest to sytuacja zwiększonej inflacji. Już teraz widać, że plan Zakładu Gospodarki Odpadami S.A. budowy spalarni za kwotę 422 milionów zł powinien być mocno zrewidowany. Wiemy, że będzie to grubo ponad pół miliarda złotych. Jest to kwota, którą będziemy spłacać przez wiele lat i którą obarczyli będą również mieszkańcy miasta – wszyscy, którzy płacą za wywóz odpadów z gospodarstw domowych. Druga kwestia to brak jakiegokolwiek gwarancji – podkreślają to także władze miasta i eksperci – że opłata śmieciowa spadnie po wybudowaniu spalarni. Z analiz kosztów funkcjonowania gospodarek odpadami w miastach, gdzie już te spalarnie funkcjonują, możemy zobaczyć, że w niektórych miastach opłaty są niższe o 2-3 zł, ale w Rzeszowie czy Krakowie te opłaty są wyższe niż w Bielsku-Białej. Nie ma żadnej pewności, że ta opłata spadnie. Tym bardziej jest dla nas podejrzane to, że pan prezydent z taką determinacją prze do tej inwestycji.

Trzecią kwestią są zmiany prawne, które zachodzą zarówno na szczeblu krajowym jak i w Unii Europejskiej. Chodzi np. o rozszerzoną odpowiedzialność producenta. W polskim rządzie na

ukończeniu są prace nad ustawą, która obciąży producentów opakowań kosztami produkcji tych opakowań. Wszystko po to, aby wyeliminować z rynku szczególnie uciążliwe opakowania, które są dedykowane spalarniom. Cel jest taki, aby tych opakowań było mniej, a więc aby było mniej surowca do spalania w spalarni.

odpadami. Spalarnia odpadów to nie jest całościowe rozwiązanie, które cudownie rozwiąże wszystkie problemy, jakie mamy w mieście. To pewna część systemu gospodarki odpadami. Od trzech lat, kiedy mówi się o spalarni, władze miasta nie podały propozycji jak rozwiązać problemy, z którymi mieszkańcy się borykają. To jest na



Decydujemy się więc na inwestycję w momencie, kiedy mamy niezwykle dużą niepewność. Drugą taką kwestią jest system handlu emisjami (ETS). Kilka miesięcy temu na szczeblu europejskim zapadła decyzja, że w 2028 roku systemem ETS obciążone będą również spalarnie. A więc także ta bielska, która pewnie by powstała w przeciągu pięciu lat będzie się musiała liczyć z tym, że każda tona spalanych w niej odpadów będzie obciążona kosztami ETS, co bezpośrednio przełoży się na wysokość opłat, które płacimy jako mieszkańcy. I jeszcze jeden wątek: rozmawiamy tylko o jednym elemencie gospodarki

przykład problem uciążliwości odorowej na wysypisku w Lipniku. Spalarnia odpadów w żaden sposób tego problemu nie rozwiąże. Mówiąc wprost: odpady, które cuchną w Lipniku to inne odpady niż te, które będą spalane w Wapienicy. Poziom recyklingu. Bielsko-Biała się szczyci, że w skali województwa śląskiego ma dość wysoki, natomiast w żaden sposób spalarnia nie pomaga tego recyklingu podwyższyć, a jak wiadomo jesteśmy do tego zobowiązani przez ustawodawstwo unijne. Wreszcie kwestia wydajności instalacji w Lipniku, która ma problem z przyjmowaniem odpadów zielonych. Kompo-

stownia jest modernizowana i poprawiana, ale poprawy nie ma. Spalarnia tych spraw nie załatwi i to są główne argumenty, dlaczego Stowarzyszenie Niezależni.BB jest przeciw budowie tej spalarni.

Maksymian Pryga
przewodniczący Klubu Radnych
Jarosława Klimaszewskiego

Dziękuję za zaproszenie. Tego typu debata jest elementem szeroko rozumianej kampanii referendalnej, która ma zachęcić wszystkich mieszkańców naszego miasta, aby 16 kwietnia udać się do lokali wyborczych i opowiedzieć się albo za albo przeciw. To nie od Urzędu Miasta, od radnych, od

nia Rady Miejskiej, bo z tego punktu mogę mówić, podjęliśmy dwie bardzo ważne uchwały. Pierwszą 28 stycznia 2020 roku, kiedy wszyscy, wspólnie zaakceptowaliśmy działania zmierzające do powstania tzw. ITPO, popularnie nazywanego spalarnią.

Kolejna uchwała została podjęta 23 lutego, o czym mówiłem. To jest uchwała referendalna i to jest klucz, który jest najważniejszy.

Rada Miejska skupiła swe działania, jak do tej pory, na tych dwóch aktach prawa miejscowego, które w przekonaniu większości nie budzą emocji.

Co do kwestii merytorycznych, ufam, że przedstawiciele Zakładu Gospodarki Odpadami odpowiedzą na pytania, także te szczegółowe, które Was nurtują. Cieszę się, że od 2020 roku trwa w Bielsku-Białej dyskusja na ten temat, bo dyskusja zawsze powoduje to, że rodzą się dobre rozwiązania. Przypomnę, że od 2020 roku odbyło się wiele spotkań. Najbardziej istotnymi były te z lipca, października, listopada i grudnia 2021 roku, kiedy większość z państwa mogła się spotkać w Bielskim Centrum Kultury i na merytorycznych rozmowach z ZGO wyrazić swoje opinie, niepokoje i pytania.

Dziś jest kolejne spotkanie. Ufam, że najlepszą decyzję podejmiecie 16 kwietnia przy urnach wypowiadając się w tym wyjątkowym święcie demokracji tak albo nie.

Konrad Łoś
przewodniczący Klubu Radnych
Prawa i Sprawiedliwości

Rozpoczne od tej nieszczęsnej uchwały, która została podjęta przez Radę Miejską w styczniu 2020 roku. Potocznie nazywamy ją uchwałą intencyjną. Warto podkreślić, że klub PiS był jedynym klubem w Radzie Miejskiej, który nie poparł tej uchwały. Mam na myśli to, że nie głosowaliśmy za. Ta uchwała była przedstawiana jako uchwała, która ma otwierać dyskusję na temat spalarni odpadów w Bielsku-Białej. Ta uchwała była przedstawiana jako ta, która ma przedstawić sytuację prawną, organizacyjną, ekonomiczną, finansową związaną z ewentualnym budowaniem spalarni odpadów. My nie podpisaliśmy z prezydentem

Ogłoszenie płatne



**Święta Wielkiej Nocy to czas
kiedy na nowo budzi się życie
i napełnia Nas nadzieją
na lepsze jutro.
Z tej okazji składam
najserdeczniejsze życzenia
zdrowych, radosnych,
pełnych spokoju
Świąt Wielkanocnych.**

Stanisław Szewc
Poseł na Sejm RP
Sekretarz Stanu w MRiPS

Bielsko-Biała
2023



żadnych porozumień i nie zobowiązaliśmy się do niczego, zachowaliśmy pewną autonomię i swobodę w podejmowaniu decyzji. Już wtedy tego nie popierał, pomimo tego, że temat spalarni w przestrzeni publicznej jeszcze nie istniał.

Jestem radnym z Wapienicy, odbyłem setki spotkań i rozmów z mieszkańcami i nie zdarzyło się, żeby któryś z mieszkańców powiedział mi: panie radny, jestem za spalarnią. Wszyscy, którzy ze mną rozmawiali wyrażali krytyczne stanowisko wobec budowy spalarni. A jesteśmy radnymi, którzy dość głęboko wsłuchują się w głos mieszkańców. Dla nas ma to znaczenie, że jesteśmy pośrednikami pomiędzy Ratuszem a mieszkańcami.

W styczniu 2020 roku została więc podjęta uchwała intencyjna. Uważam, że zanim została ona przegłosowana, powinny odbyć się konsultacje społeczne w jej sprawie. Również wtedy, 3 lata temu powinno odbyć się referendum, które powinno mieć jedno pytanie i nie powinno sugerować lokalizacji tej spalarni. Powinno być postawione proste pytanie: czy jesteś za budową spalarni w Bielsku-Białej. Takie pytanie powinno być postawione mieszkańcom już 3 lata temu, a nie teraz, w dodatku z dorzuconymi dwoma pytaniami, aby zupełnie rozmyć temat.

Czasem się zastanawiam, co byłoby w sytuacji, gdyby decyzja środowiskowa ostatecznie nie utrzymała się w obrocie prawnym. Ta decyzja, która będzie wydana na lokalizację wapienicką. Wówczas całe referendum byłoby bezprzedmiotowe, po prostu niepotrzebne. Tak też się może zdarzyć, bo jestem przekonany, że różnego rodzaju organizacje i stowarzyszenia, które działają w Bielsku-Białej będą kwestionować tę decyzję środowiskową. Decyzja na modernizację ulicy Cieszyńskiej też była kwestionowana i okazało się, że była wadliwa, a sprawa trafiła do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Tu może być podobnie.

Powiem jeszcze, że ta spalarnia, jeżeli miałaby powstać, absolutnie nie rozwiąże wszystkich problemów z gospodarką odpadami w naszym mieście.

Piotr Prochot
dyrektor ds. ochrony środowiska w ZGO S.A. w Bielsku-Białej:

Reprezentuję zakład, który zajmuje się państwa odpadami od wielu, wielu lat. Codziennie do Zakładu trafia około 360 ton państwa odpadów. Rozdzielamy je na różne frakcje, dotykamy je w sposób

bezpośredni. Wiemy jakie to są odpady i co się w nich znajduje. Wiemy do czego te odpady mogą się nadawać i gdzie je przesłać. Staramy się, żeby Zakład maksymalizował ilość odpadów, które idą do recyklingu, bo to jest główny kierunek, z którym się spotykamy. Pozostaje jednak całe mnóstwo odpadów, które do tego recyklingu się nie nadają. To nie tylko opinie nasze, ale także szeregu ekspertów w zakresie gospodarki



odpadami, prof. Pajęka z AGH, czy Instytutu Ochrony Środowiska, który przygotował szereg opracowań dotyczących gospodarki odpadami w naszym kraju: co nam jest potrzebne, w jakim kierunku mamy iść, aby osiągnąć określone poziomy recyklingu i standardy redukcji odpadów kierowanych do składowania.

Kierujemy się wiedzą i doświadczeniem, dlatego proponujemy takie, a nie inne rozwiązanie w kwestii odpadów, które się do recyklingu nie nadają.

Jesteśmy spółką miejską i realizujemy zadania powierzone nam przez miasto w zakresie zagospodarowania odpadów. Naszym celem nie jest maksymalizowanie zysków, ale takie funkcjonowanie systemu, aby koszty były dla państwa jak najmniejsze, a jednocześnie najlepiej były zagospodarowane nasze odpady.

Dlaczego rozmawiamy o spalarni? Bo uważamy, że rozwiąże ona wiele problemów. Przede wszystkim tych frakcji, które nie nadają się do recyklingu. To rozwiązanie pozwoli na stabilizację cen za odpady. Dzisiaj nie wiemy w jakim kierunku i gdzie odpady będą mogły jechać jutro. A to jest istotne z punktu

widzenia kosztów związany z gospodowaniem odpadami. Mając własną instalację będziemy mieli wpływ na cenę tych odpadów.

Instalacja to również energia. Gdyby nie odzysk energii, w ogóle byśmy nie mówili o takim rozwiązaniu. Odpady, których nie da się poddać recyklingowi zostaną przekształcone na energię elektryczną i ciepłą, z której państwo będzie mogło także korzystać.

tysięcy złotych przedstawiono tylko rzekome zalety, a przemilczano jakiekolwiek wady i ryzyka finansowe czy zdrowotne takiej instalacji. Mimo apelów przez 3 lata Miasto nie analizowało rozwiązań innych niż spalarnia. Nie zrobiono też nic, aby rozwiązać główne problemy gospodarki odpadami w mieście, takie jak słaba segregacja czy odór w Lipniku, których ta spalarnia nie rozwiąże.



Spalarnia odpadów to duże zakłady emitujące do atmosfery wiele ton toksycznych substancji: metali ciężkich, benzoapirenu, tlenki azotu, siarki i węgla, chlorowodor, fluorowodor, dioksyny i furany. Będą one dostarczane do naszych organizmów z wodą, którą pijemy, jedzeniem oraz wzięciem. Oczywiście istnieją normy emisyjne, ale monitoruje się tylko kilka podstawowych, wybranych parametrów. Większości toksyn nigdy się nie monitoruje, albo robi się to w sposób wątpliwy - w ustalonym wcześniej terminie, 2 razy do roku.

W Bielsku-Białej mamy problemy z przewietrzaniem miasta i bardzo złe wskaźniki powietrza. W dokumentach miejskich na temat spalarni jest wprost napisane, że spaliny będą zatrzymywać się nad miastem, aby przeciwieństwo specyficzne ukształtowanie terenu.

W konsultacjach społecznych zabrakło głosu ekspertów z branży medycyny czy toksykologii, a dominowali energetycy i inżynierowie procesu technologicznego, a najczęściej wypowiadali się ekonomista i doktor filozofii, którzy na zlecenie Miasta zapewniali nas, że

spalarnia nie szkodzi zdrowiu. To są eksperci od spraw medycznych. To absurd. Poważne badania naukowe mówią jasno o szkodliwości spalarni. Stała ekspozycja na koktajl toksyn, nawet z zachowaniem tzw. norm emisyjnych ma konkretne i wymierne, niekorzystne skutki zdrowotne. Potwierdzają to najnowsze badania medyczne z zagranicy na temat zachorowalności ludzi mieszkających w pobliżu spalarni. Według nich nawet te nowoczesne spalarnie odpadów zwiększają zachorowalność na raka, choroby i układu krążeniowo-oddechowego, obniżają płodność, przyczyniają się do wad płodów oraz mają wpływ na zmiany DNA. Przykładem może być badanie z 2022 roku z Korei Południowej w okolicach 3 spalarni: 15% wzrost zachorowalności na raka. W Pizzie we Włoszech w 2019 roku wyniki były podobne i zdecydowano po nich o zamknięciu spalarni odpadów. Spalarnie potrafią truć nawet jeśli latami wzorowo przechodzą kontrolę. Takim przykładem jest najnowocześniejsza spalarnia z 2011 roku w Holandii. Po latach okazało się, że od czasu do czasu spalarnia przekraczała normy emisyjne dioksyn nawet 1400-krotnie. Żaden system tego nie wykrywał.

Czy już zapomnieliśmy o sprawie spalarni przy Szpitalu Wojewódzkim? 13 lat temu spalarnię tę opisywano w prasie jako nowoczesną, ze wspaniałymi filtrami węglowymi i terowaną komputerowo. Mieszkańcy jednak chorowali i znajdowali pyły w swoich ogrodach i dachach. Okazało się, że zdjęto filtry. Walka trwała latami, bo wszelkie instytucje zawodziły i nie widziały problemu. Wystarczyły deklaracje operatora o spełnianiu norm. W końcu mieszkańcy wymusili badanie dioksyn i okazało się, że jest 37-krotne przekroczenie. To był 2015 rok, nie tak dawno temu. Do dziś nikt nie został ukarany. Sprawę umorzono, a firma, która prowadziła tę spalarnię dalej działa na rynku i ciągle w nazwie ma przedrostek „eko”. Od tamtego czasu prawo w Polsce się nie zmieniło, a instytucje kontrolne nadal są niedofinansowane.

Jeśli chcemy budować bezpieczny i nowoczesny system gospodarki odpadami, nie możemy iść pod prąd prawodawstwa Unii Europejskiej czy ignorować aspekty zdrowotne. Spalarnia nie rozwiąże naszych problemów, a doda tylko nowych. Będzie drożej i będzie gorzej.

Ogłoszenie płatne

Dzieląc się jajkiem w te piękne Święta
życzymy Wam wielu radości!
Niech będzie zdrowie, niech będzie szczęście,
dobrobyt niech u Was zagości!

niezależni.bb

Nie ma realnej kontroli biznesu śmieciowego

Nowo planowana spalarnia śmieci w Bielsku-Białej na pewno nie będzie tą samą instalacją co przy Szpitalu Wojewódzkim. O to nie ma się co spierać. Ale o ile technika może budzić mniej obaw, to jednak mentalność różnych instytucji i urzędników mających stać na straży środowiska naturalnego i ludzi, egzekwowania prawa, nie napawa optymizmem. Niestety...

Przypomnijmy sobie choćby bardzo głośną sprawę z zatruciem Odry z zeszłego roku, gdzie indolencja władz i instytucji środowiskowych była porażająca! Zarówno przed, jak i w trakcie tej ekologicznej katastrofy. Albo niedawną – miejska spółka Aqua zbyt późno poinformowała o zatruciu wody, a sztab kryzysowy zebrał się dopiero następnego dnia!

Najwyższa Izba Kontroli w dniu 28 lutego 2023 ogłosiła wyniki kontroli „Funkcjonowanie systemu gospodarki odpadami komunalnymi i użytkownikami oraz transgraniczne przemieszczanie odpadów”, gdzie wskazała zaniedbania w systemie gospodarki odpadami, a w nich wnioski, które w skrócie brzmią tak: gminy i urzędy marszałkowskie, państwowe instytucje powołane do kontroli środowiska, baza danych o odpadach nie zapewniają nam kontroli nad systemem gospodarki odpadami!



Foto: Jacek Zachara

Ponieważ byłem jednym z liderów protestów z lat 2014-15 w ramach społeczności „Bielszczanie przeciw spalarni” poznałem zasady działania rynku śmieciowego. Wiele spraw okazało się ... śmierdzących. Najbardziej zdumiało mnie to, że ten biznes może działać bezkarnie przy indolencji różnych instytucji, które miały stać na straży ochrony środowiska oraz zdrowia i życia ludzi. Mało tego, mimo że istnieje wiele zapisów prawnych, które mają zapobiegać zatrutowaniu środowiska i ludzi, to okazało się, że są to tylko adnotacje teoretyczne, bez realnego zastosowania w rzeczywistości. Z luk i cichego przyzwolenia różnych instytucji państwowych i samorządowych korzystali pełni garści i całkowicie bezkarnie truciele. Było wiele zdumiewających sytuacji – oto dyrektor Szpitala Wojewódzkiego w Bielsku-Białej postarał się w Urzędzie Marszałkowskim o zalegalizowanie braku filtra w spalarni, bo... już od dawna go nie było, a założenie nowego drogo kosztuje, a poza tym „i tak to co wydostaje się z komina jest takie samo z filtrem, czy bez niego”. Takie padały argumenty w oficjalnych sytuacjach! W takim stanie rzeczy, na przygotowany grunt z zalegalizowanym brakiem filtra, spalarnie wydzierżawiła firma z Rzeszowa, której pierwszy człon nazwy brzmiał... „Eko”. Nastąpił wielokrotny wzrost mocy przerobowej! A mieszkańcy coraz bardziej byli przerażeni kłębami czarnego dymu, pokrycia swoich ogródków

różnobarwnym i niespotykanym do tej pory pyłem. Zaniepokojeni zaczęli się organizować i zbierać informacje. I coraz bardziej byli zdumieni i przerażeni tym co odkrywali. Zaczęli wysyłać pisma do różnych instytucji. Przez dłuższy czas spotykali się z brakiem należytej reakcji. Urzędnicy zapewniali, że ... wszystko jest zgodne z prawem! I tylko dzięki niesamowitemu uporowi społecznemu w dążeniu do prawdy, ta ostatnia zaczęła wychodzić spod grubej warstwy śmieci. Długo Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska nie widział problemów. Dopiero po intensywnych protestach społecznych został zmuszony do przeprowadzenia niezależnych badań, a te okazały się, mimo że spalarnia podczas badań pracowała tylko na małych obrotach, szokujące dla każdego. Przez tydzień WIOŚ w Bielsku-Białej kluczył i szukał pretekstów, aby nie ujawniać wyników badań. Zdeterminowani mieszkańcy

zdecydowali się takim obrotem spraw na okupację budynku WIOŚ. Kilkadziesiąt osób weszło do budynku rozkładając na korytarzu śpiwory i karimaty. Po pół godzinie dostali kopie badań oraz inne dokumenty, o które ubiegali się od dawna, i pewnie w innych okolicznościach czekali na nie kilka lat. Okazało się, że urzędnicy nie wiedzieli co zrobić z właśnie odkrytą prawdą! Otóż czarno na białym badania wykazały przekroczone na niespotykaną skalę normy zanieczyszczeń – przede wszystkim dioksyn i furanów o 3700 %. W tym stanie rzeczy, tylko i wyłącznie pod presją społeczną, WIOŚ wydał decyzję o natychmiastowym zatrzymaniu pracy spalarni. W efekcie już nigdy nie wznowiła działalności. Do dziś nikt nie poniósł żadnej odpowiedzialności. Wszystkie postępowania umorzono! Natomiast szefowa bielsko-bialskiej delegatury WIOŚ... awansowała! Doświadczenie podpowiada, że interesy tych, którzy chcą czerpać zyski, będą stawiane ponad interes społeczny i dbałość o ochronę środowiska. Tylko ludzie wielkiej wiary mogą wierzyć w zapewnienia i bajkę o ekospalarni, która nie ma żadnych wad, a posiada tylko same zalety. Prezydent Bielska-Białej zmarnował wiele lat i środków publicznych, które mógł w tym czasie przeznaczyć na skuteczną, opartą na europejskim prawodawstwie system zagospodarowania odpadów.

Jacek Zachara
Stowarzyszenie Olszówka

Powiedz: nie dla spalarni

Stanowisko Inicjatywy Stop Spalarni Śmieci w Bielsku-Białej

Referendum w sprawie spalarni organizowane po trzech latach jednostronnej, stroniczej i drogiej kampanii będzie dla mieszkańców sprawdzianem umiejętności filtrowania zdroworozsądkowych wniosków od manipulacji i absurdów, a także testem dla lokalnej społeczności na solidarność w sprawie społecznej, której skutki będziemy ponosić przez najbliższe 30-40 lat.

Referendum poprzedzone zostało trzyletnią kampanią, która nie zakomunikowała mieszkańcom ani jednej wady takiego rozwiązania, choć spalarnie są określane przez przepisy prawa krajowego jako szkodliwe i mające znaczny wpływ na otoczenie.

Zmarnowano przez te trzy lata prawie 800 tys. złotych, które można było przeznaczyć na analizę rozwiązań alternatywnych i działań zgodnych z planami krajowymi oraz kierunkami unijnymi. Zmarnowano również czas jaki można

urządzeń domowych i pobrania innych użytecznych produktów. Uzupełnieniem tego rozwiązania są z kolei tworzone punkty napraw produktów, których właściciele chcieliby w dalszym ciągu użytkować, lub przekazać je innym zainteresowanym. Aby wprowadzić szerzej w życie zasadę ponownego użycia organizuje się giełdy wymiany różnych produktów, w tym w szczególności urządzeń domowych, ubrań i obuwia, mebli oraz innych produktów wyposażenia gospodarstw domowych.



było poświęcić na rozwój i wdrożenie któregośkolwiek z poniższych przykładów zawartych w projekcie Krajowego Planu Gospodarki odpadami na najbliższe lata w zakresie opakowań oraz odpadów komunalnych w tym bio. To są kierunki działań, których się domagamy, i które w wyniku zaniechań i zaniedbań nie są przedmiotem działań Zakładu Gospodarki Odpadami, a powinny.

Spalanie i składowanie to ostatni element gospodarki odpadami i najbardziej szkodliwy. Aby zapobiegać jednemu i drugiemu należy niezwłocznie rozwijać systemy selektywnego zbierania oraz sortowania odpadów opakowaniowych zmierzający, aby zwiększać poziom recyklingu. Od dawna przypominamy, że już w 2025 r. każda gmina będzie zobowiązana do osiągnięcia 55% recyklingu. Za 2021 r. średni poziom w województwie śląskim wyniósł zaledwie 23%! Ponad 60 gmin nie osiągnęło minimalnego progu 20% i zostaną ukarane finansowo. Kary będą nakładane przez Urzędy Marszałkowskie również w latach następnych, jeśli samorządy nie rozpoczną wdrażania kompleksowych planów gospodarki odpadami.

Nie będzie to możliwe bez budowy i rozbudowy zakładów recyklingu dla wybranych frakcji odpadów opakowaniowych, w szczególności dla wielu rodzajów odpadów opakowaniowych z tworzyw sztucznych, papieru oraz powstałych z opakowań wielomateriałowych. Wiele miast w Polsce już rozpoczęło inwestycje polegające na budowie takich zakładów.

Powstają również coraz liczniejsze punkty ponownego użycia w miejscach ogólnodostępnych dla społeczności lokalnej, umożliwiających wymianę produktów używanych, między innymi dających możliwość pozostawienia sprawnych, a już niepotrzebnych np.

Te działania podnoszą świadomość i wiedzę społeczeństwa w zakresie odpadów. Należy promować nie tylko takie inicjatywy, ale również i te w wyniku których powstaje pełnowartościowy i bezpieczny dla środowiska materiał wykorzystywany do celów nawozowych.

Koniecznym elementem działań zakładów gospodarki odpadami jest sieć dostępnych PSZOKów dla mieszkańców. Dla dużych miast rekomenduje się, aby jeden PSZOK przypadał na około 50-80 tys. mieszkańców, obsługując teren w promieniu ok. 5-8 km. Wszystkie te działania mają na celu zwiększenie efektywności selektywnego zbierania odpadów „u źródła”. Możliwe jest tutaj również zastosowanie np. identyfikacji ilości produkowanych śmieci na mieszkańca oraz system miniPSZOKów dla zabudowy osiedlowej, gdzie poziom segregacji może wynosić nawet do 90%. Takie rozwiązania są dostępne w Polsce i wprowadzane w niektórych miejscach.

W całym procesie planowania rozwiązań alternatywnych nie można zapominać o budowie instalacji do fermentacji bioodpadów z wytworzeniem biometanu. Obecnie w Polsce istnieje zaledwie kilka biogazowni dla odpadów komunalnych, gdzie np. w sąsiednich Niemczech jest ich ponad 9 tys. Za cenę jednej spalarni można byłoby wybudować kilkadziesiąt takich instalacji lub zainwestować w zapewnienie wysokiej automatyzacji linii sortowniczych w celu jak największego odzysku surowcowego.

Powyższe działania nie zostały zaplanowane na najbliższe lata i nie będą mogły być zrealizowane, jeśli w referendum zdecydujemy o przeznaczeniu ogromnej kwoty - dużo wyższej niż założonych przez ZGO 22 mln zł - na spalarnię.

Głosując za spalarnią przekreślamy nie tylko powyższe działania, ale również zgadzamy się na spłatę milionowych kretytów i odsetek przez najbliższą 30 lat, pomimo tego, że Bielsko-Biała spala rocznie średnio około 6 tys. ton odpadów. Irracjonalne jest ściąganie zatem do naszej lokalizacji prawie 94 tys. ton toksycznych żużli i popiołów, czyli 5 razy więcej niż obecnie spalamy. Tymczasem taki proces na 100 tys. ton śmieci generowałby emisję do 300 tys ton dwutlenku węgla na miasto i okolicę (emisja z jednej tony wynosi od 1-3 ton CO2). Nie bez znaczenia pozostaje fakt planowanych unijnych zmian prawnych, które spowodują objęcie podatkiem emisji dwutlenku węgla ze spalarni w cenie obecnej około 100 EUR za jedną tonę.

Wybierając spalarnię zgodzimy się na to, że nie będzie taniej, tylko drożej, a dodatkowo nie rozwiążemy żadnych problemów tylko dołożymy nowe. Budowa spalarni stoi również w sprzeczności z koniecznymi i już konsultowanymi ustawami jak system rozszerzonej odpowiedzialności producentów, systemem kaucyjnym, czy ustawą o wycofaniu plastików jednorazowych z obiegu. Wprowadzenie tych zapisów definitywnie przekreśli pomysł budowy spalarni i wpłynie na zmniejszenie ilości śmieci do spalania i składowania.

Spalarnie są uciążliwe i szkodliwe dla otoczenia oraz wpływają na pogorszenie jakości powietrza, które w naszym mieście należy do jednego z najgorszych w Unii Europejskiej. Nasze miasto ma również najwyższą zachorowalność na nowotwory w województwie śląskim.

Jako mieszkańcy potrzebujemy zdecydowanych działań bezpiecznych dla nas i otoczenia. Znajdujemy się w kotlinie o słabym przewietrzeniu i nie możemy godzić się na kolejny emiter substancji, które mielibyśmy wdychać latami w przeskalowanej instalacji działającej nie dla nas, ale dla sąsiednich gmin i innych regionów Polski, które nie ponoszą żadnego wysiłku by podnosić poziom recyklingu - planują spalać śmieci u nas.

Wszystkie te koszty, opłaty, kary i kredyty moglibyśmy przeznaczyć na powyższe bezpieczne i konieczne rozwiązania. Dodatkowo taki budżet moglibyśmy przeznaczyć na poprawienie jakości życia mieszkańców miasta: lepszą i tańszą komunikację miejską, więcej miejsc w publicznych żłobkach i przedszkolach, bieżące remonty dróg i chodników, większe nakłady na odśnieżanie czy poprawienie oferty edukacyjnej dla dzieci i młodzieży. Potrzeb miasta jest dużo więcej, a budowa spalarni dla odpadów złożonych z całej Polski nie poprawi jakości naszego życia i nie rozwiąże problemu rosnących kosztów za odpady, nie poprawi również sytuacji w Lipniku.

Jako Inicjatywa Obywatelska STOP spalarni śmieci w Bielsku-Białej domagamy się realizacji powyższych działań oraz zaniechania planów budowy spalarni. W referendum mówimy zdecydowanie NIE dla spalarni!

16 kwietnia

**Przyjdź,
zadecyduj
w ważnych
sprawach!**

REFERENDUM

W BIELSKU-BIAŁEJ



Bielsko-Biała

www.bielsko-biala.pl

Złote Łany

Kiepskie statystyki

Według informacji bielskiej policji, do najbardziej zagrożonych przestępczością rejonów miasta należy górna część Osiedla Złote Łany, tj. ulice Złotych Kłosów, Łagodna, Jutrzenki i Podgórze.

Szczególnie często notowane są w tym rejonie kradzieże, dewastacje mienia, kradzieże z włamaniami do mieszkań oraz piwnic w blokach mieszkalnych, zakłócenia ładu i porządku publicznego. Te ostatnie najczęściej zdarzają

się na pętli MKZ, placu zabaw przy ul. Jutrzenki 26 oraz w pobliżu pawilonu przy ul. Jutrzenki 18-24.

Złote Łany znajdują się na terenie działania I Komisariatu Policji, mieszczącego się przy ul. Składowej 2.

Hałcnów

Na razie nie będzie termomodernizacji

Szkoła Podstawowa nr 28 w dzielnicy Hałcnów mieści się w dwóch budynkach. Główny budynek szkoły przy ul. Wyzwolenia został kilka lat temu poddany kompleksowej termomodernizacji, natomiast drugi budynek, przy ul. Witosza, wciąż czeka na swoją kolej.

Pomimo, że gotowa jest cała potrzebna dokumentacja, nie zanoś się na to, by w najbliższej przyszłości szkoła doczekała się termomodernizacji. Taki wniosek płynie z odpowiedzi na interwencję radnego Edwarda Kołka. Za-

stępca prezydenta miasta Piotr Kucia poinformował radnego, że z powodu braku środków inwestycja nie zostanie wpisana do Wieloletniej Prognozy Finansowej, co jest warunkiem rozpoczęcia procesu inwestycyjnego.

Biała Północ

Dzieci się cieszą, warownia w Parku Rosta

Park Rosta u zbiegu ulic Karola Krausa i Józefa Chłopickiego na tzw. Obszarach ma kolejną atrakcję. W marcu, ku radości najmłodszych mieszkańców dzielnicy, pojawiła się tam okazała warownia. Inwestycja została zrealizowana w ramach projektu Budżetu Obywatelskiego Bielska-Białej na 2022 pod nazwą Zielone place zabaw.

Postawiona w marcu warownia to najbardziej okazała budowla w Parku Rosta. Konstrukcja zrealizowana została w ramach ogólnomiejskiego projektu budżetu obywatelskiego na rok 2022 pod nazwą „Zielone place zabaw”. W ramach zadania o nowe tereny zabawowe wzbogacą się także inne osiedla: Hałcnów, Straconka i Bielsko Południe.

Zadowolona z realizacji projektu nie kryje przewodnicząca Rady Osiedla Biała Północ Paweł Kanik. – To kolejny krok w planie rozbudowy Parku Rosta. Cieszę się, że udaje się zdobywać fundusze na realizację naszych pomysłów. Już teraz Park prezentuje się okazale, ale na końcowy efekt musimy jeszcze trochę poczekać, aż zakwitną nasadzenia. Już niebawem planowane jest utworzenie łąki kwietnej oraz kolejne nasadzenia roślin.



Bielsko Południe

Zmiany na skrzyżowaniach

Miejski Zarząd Dróg w Bielsku-Białej wprowadza nową organizację ruchu w osiedlu Bielsko Południe. 5 kwietnia 2023 r. na obszarze ulic Stefana Batorego, Młyńskiej oraz poprzecznych zostaną wprowadzone skrzyżowania równorzędne, na których pierwszeństwo nie jest określone znakami i obowiązuje zasada prawej ręki.

Oznacza to, że kierowca jest zobowiązany do ustąpienia pierwszeństwa wszystkim pojazdom nadjeżdżającym z prawej strony.

O planowanym wprowadzeniu nowej organizacji ruchu informują już postawione tam znaki drogowe, umieszczone na wjazdach do tego obszaru.

Zdaniem MZD skrzyżowania równorzędne stanowią naturalny element uspokojenia ruchu, który należy stosować w strefie ograniczonej prędkości obowiązującej na ulicach, gdy natężenia ruchu na skrzyżowaniach są mniejsze niż ich przepustowości. Zdaniem MZD rozwiązanie takie

sprawdziło się w innych częściach miasta.

Miejski Zarząd Dróg apeluje do kierowców o zachowanie w tym rejonie szczególnej ostrożności, gdyż przyzwyczajenie jest drugą naturą człowieka, co w tym akurat wypadku może nas drogo kosztować.

Ogłoszenie płatne



**Zdrowych, bezpiecznych i spokojnych
Świąt Wielkanocnych**

życzy

Posel Przemysław KOPERSKI



LEWICA

Biurowisko Poselskie Przemysława Koperskiego
Bielsko-Biała ul. Nadbrzeżna 2
T: 515 577 462

Bezpieczniej na przejściach

23 marca podczas sesji Rady Miejskiej w uchwale zmieniającej budżet Miasta na 2023 rok zapisano kwotę dodatkowych 215 000 zł na zadanie inwestycyjne „Budowa wyniesionych przejść dla pieszych i elementów uspokojenia ruchu na drogach Miasta Bielsko-Białej”. W efekcie w kilku newralgicznych miejscach pojawią się nowe, wyniesione skrzyżowania.

Większość z nich to miejsca położone blisko placówek oświatowych. Chodzi konkretnie o ul. Karpacką 150, przy Szkole Podstawowej nr 23, a także pobliskie skrzyżowanie ul. Karpackiej

ruchu. W przypadku ulicy Karpackiej przejścia są już doświetlone, natomiast chodzi o to, żeby ograniczyć prędkość pojazdów – wyjaśniał na sesji Marcin Burdziński, zastępca dyrektora MZD



z Jeżynową oraz o ulicę Skrzydlewski. Ponadto, na ul. Górskiej (w rejonie kawiarni-cukierni) powstanie nowy azyl dla pieszych, a przy budowanym obecnie przedszkolu na ul. Janowickiej w Hałcnowie zainstalowany będzie wyświetlacz prędkości rzeczywistej. – To ma wzmocnić istniejące elementy bezpieczeństwa

ds. administracji drogowej. Środki na inwestycje pochodzą z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020. W ramach konkursu „Bezpieczny pieszy” w całej Polsce zrealizowanych będzie 257 projektów infrastruktury drogowej.

Tomasz Wawak

Bielski wątek „afery”

Manipulacje TVN: Papież nie chronił pedofila

Od kilku tygodni trwa gorąca dyskusja o rzekomym ukrywaniu przez Karola Wojtyłę księży pedofili. Wszystko za sprawą reportażu *Floriańska 3* opublikowanego przez telewizję TVN oraz książki Maxima Culpa. Jan Paweł II wiedział holenderskiego dziennikarza Ekke Overbeeka. Jeden z wątków reportażu TVN dotyczy urodzonego w Dziedzicach księdza Bolesława Sadusia, który ukończył szkołę średnią w Bielsku. Nasze redakcja rozmawiała z historykiem dr hab. Rafałem Łatką, profesorem Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który wyraźnie mówi, że oskarżeń TVN nie potwierdzają dokumenty archiwalne.

Jeden z wątków reportażu *Floriańska 3* dotyczy Bolesława Sadusia, księdza urodzonego w 1917 roku w Dziedzicach (obecnie część Czechowic-Dziedzic), który ukończył jedną z bielskich szkół średnich. Zdaniem autora reportażu ks. Sadus miał dopuszczać się zachowań pedofilskich, zaś ówczesny metropolita krakowski Karol Wojtyła roztaczał nad nim parasol ochronny. Ksiądz Sadus, jak wynika z reportażu, miał być przenoszony do różnych parafii, a w końcu wyjechał do Austrii, gdzie został proboszczem w miejscowości Gaubitsch. Zdaniem autora reportażu, Marcina Gutowskiego, kardynał Wojtyła, choć wiedział o o seksualnych przestępstwach Sadusia, nie przekazał tych informacji arcybiskupowi Wiednia.

Sprawa ks. Sadusia

O wiarygodność informacji zawartych w reportażu redakcja Kuriera.BB postanowiła zapytać dr. hab. Rafała Łatkę – historyka specjalizującego się w historii najnowszej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem dziejów Kościoła katolickiego w XX wieku, profesora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Łatka który badał, i wciąż bada, dokumenty związane z opisaną sprawą jednoznacznie stwierdza, że zarówno reportaż *Franciszkańska 3*, jak i książka Maxima Culpa nie mają większej wartości merytorycznej. – Większość danych, które przytaczają wspomniani dziennikarze się nie zgadza – mówi Rafał Łatka. – Wszystkie przypadki, które zostały przedstawione zarówno w filmie jak i w książce, jako rzekomo udowodnione krycie przez kardynała Wojtyłę księży pedofili, okazały się zupełnie inne po przejrzeniu materia-

łów aparatu bezpieczeństwa: UB i SB. Przykłady można mnożyć – kontynuuje Łatka i wyjaśnia: – W przypadku księdza Sadusia nie do końca wiadomo na czym polegać miałby skandal seksualny, którego się dopuścił. Przesłanki pochodzące z materiałów Służby Bezpieczeństwa wskazują raczej na to, że był on homoseksualistą, lecz nie pedofilem i próbował ewentualnie molestować osoby dorosłe.

Generał Płatek w akcji

Wątpliwości budzi także znajdujący się w aktach dokument, który stwierdza, że kardynał Wojtyła miał kryć działania księdza Sadusia. – Jedy- nym dokumentem, na jakim oparł się autor reportażu jest materiał powstały siedem lat po przeniesieniu księdza Sadusia do Austrii. Powstał w 1979 roku, tuż po wyborze Wojtyły na papieża, więc widać wyraźnie, że szukano tu haków – wyjaśnia naukowiec badający dokumenty źródłowe. Warto dodać, że autorem dokumentu był pułkownik Zenon Płatek, wówczas wicedyrektor Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Ten sam, który został później oskarżony o sprawstwo kierownicze zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki. Omawiając dokument prof. Łatka dodaje: – Znow nie wspomina się w nim o wieku osób, które miałyby być przez księdza Sadusia molestowane. Jest natomiast kilka dokumentów, które wskazują, że ksiądz Sadus molestował, ale dorosłych.

Nie ma dowodów na tuszowanie

Wątpliwości wzbudza także postawiony w reportażu zarzut, że kardynał Wojtyła ukrył informacje o Sadusiu przed metropolitą Wiednia. – Jedy-

nym dowodem jakim dysponował autor reportażu „Franciszkańska 3” jest list kardynała Wojtyły do kardynała Königa, w którym prosi o przyjęcie

bo bezpieka przechwytywała wszelkie listy z kurii krakowskiej i bez wątpienia ta inwigilacja poskutkowałaby tym, że można by było łatwo skompromitować danych kapłanów – wyjaśnia nasz rozmówca dodając, że sprawy takie załatwiano się w rozmowie telefonicznej lub – i to prof. Rafał Łatka uważa za najbardziej prawdopodobne – przez księdza wysłanego do Austrii, który wytłumaczył całą sprawę. Tak działo się w wielu innych przypadkach.

Warto wiedzieć, że ksiądz Bolesław Sadus był wieloletnim informatorem Służby Bezpieczeństwa. Współpracę rozpoczął w 1949 roku i trwała ona do 1955 roku. Wznowiona została w roku 1960 i kontynuowana była również po wyjeździe do Austrii. Liczba materiałów, które się zachowały jest duża. Łącznie to 4 tomy dokumentów,



Papież Jan Paweł II w Bielsku-Białej, 22 maja 1995 roku.

księdza Sadusia do pracy w Austrii. Powodem tego przyjazdu ma być praca naukowa księdza Sadusia. Nie ma w nim żadnych informacji o skandalu seksualnym, jednak przyczyna jest bardzo prosta: tego typu rzeczy w korespondencji oficjalnej nie pisano,

wśród których znajduje się m.in.teczka personalna księdza. Z akt wynika, że ks. Sadus był dla bezpieki ważnym źródłem informacji z Kurii Krakowskiej, gdyż pełniąc w niej od początku lat 60. różne funkcje, miał dostęp do wielu wpływowych osób w tej in-

stytucji. Bezpieka interesowała się życiem prywatnym księdza Sadusia. Wiedziała, że jest homoseksualistą i że może ten fakt wykorzystywać do pozyskiwania informacji.

Otworzyć archiwum dla historyków

Jako historyk prof. Rafał Łatka liczy na to, że zamieszczenie wokół reportażu *Floriańska 3* i książki Maxima Culpa. Jan Paweł II wiedział przyczyni się do udostępnienia historykom części niedostępnych dziś aktów kościelnych. Przede wszystkim historykom, gdyż – jak podkreśla naukowiec – niektórzy dziennikarze, tacy jak Overbeek czy Gutowski, nie potrafili czytać takich materiałów. – Jest to potrzebne, bo część dokumentów jest dziś niedostępna, a archiwum Kurii Krakowskiej jest jednym z ważnych tego przykładów – mówi prof. Łatka.

Fałszywe zarzuty wobec Sapięhy

Warto dodać, że na równie nierzetelnych materiałach oparto także zarzuty wobec kardynała Adama Sapięhy, metropolity krakowskiego w czasach wojennych i powojennych. Autorzy reportażu zarzucają mu wieloletnie i wręcz masowe molestowanie kleryków, rzucając tym samym cież także na Karola Wojtyłę, który w tym czasie był studentem seminarium i mieszkał w budynku kurii. W tym wypadku TVN opiera swoje oskarżenie na odpisie raportu, sporządzonego rzekomo na podstawie zeznań księdza A. Mista-ta, oskarżonego przez UB o szpiegostwo. Tymczasem dziennikarze śledczy „Rzeczpospolitej” analizując akta owej sprawy karnej ustalili, że istnieje tylko odpis sporządzony przez funkcjonariusza UB, natomiast w aktach procesu nie ma żadnego śladu po istnieniu źródłowego oryginału dokumentu. Pewne światło na wiarygodność dokumentu rzucają ustalone przez redakcję „Rzeczpospolitej” dalsze losy funkcjonariusza UB, którego podpis widnieje na rzekomym odpisie. Otóż w rok po sporządzeniu tego „dokumentu” podporucznik Krzysztof Srokowski został wydalony ze służby w związku z defraudacją funduszy operacyjnych oraz... fałszerstwem dokumentów. Na tak wiarygodnych źródłach opierają się autorzy reportażu i książki.

Jarosław Zięba

Reklama



Marselus

Turystyczne akcesoria enduro



www.marselus.pl

Tam mają swoje drzewo

W tygodniu przedświątecznym odwiedziliśmy Dzienny Klub Pobytu dla Osób Starszych i Niepełnosprawnych przy ul. Sterniczej. Klub zrzesza 40 osób, w tym aż 7 mężczyzn. Robili Palmy Wielkanocne pod czujnym okiem opiekunek.

Z ramienia MOPS-u Seniorami opiekują się dwie Panie Krysia i Madzia. To dzięki ich empatii i zaangażowaniu Klubowicze czują się wspiane. – Najpierw, przez 16 lat chodziłam do Klubu

zrobić razem coś fajnego. W domu można z nudów paść – zaczęła swoje zwierzenia 85 letnia Pani Janina. – To wszystko co wisi na ścianach zrobiliśmy sami, pod kierunkiem naszych

rolę. Najważniejsze jest to, że nie musimy spędzać czasu samotnie w domu. Mamy tu swoich przyjaciół – znamy się od lat, jak tyse konie. Przychodzimy tu, aby być wśród takich samych ludzi jak



Foto: Krzysztof Kozik

na ulicy Brodzińskiego, tu jestem już kolejne 16 lat. Jestem zadowolona. Chodzę tu, bo tu są ludzie, z którymi można się spotkać, porozmawiać,

wspinać Pań opiekunek. Jestem klubowiczką od 25 lat Nie możemy narzekać – mamy tu posiłek a nasze opiekunki bardzo dobrze wypełniają swoją

my i mieć kontakt. To bardzo dobrze wpływa na naszą psychikę. Jest – jak pan słyszy – trochę głośno. Ale my mamy swoje lata a i słuch też trochę



Foto: Krzysztof Kozik

już szwankuje. Jest wspiane – dodaje 79 letnia Pani Maria.

Na jednej ze ścian wisi coś jakby drzewo genealogiczne. Okazuje się, że to ich drzewo – drzewo klubowiczów ze Sterniczej. Na gałęziach zamiast liści wiszą zdjęcia klubowiczów; najstarsi stażem na samym dole, najmłodszy u góry. I choć kilkoro z nich już odeszło, to ich zdjęcia wiszą nadal. W ten sposób codziennie przywołują pamięć o tych, którzy opuścili ich na zawsze.

– Mamy tu gimnastykę. Chodzimy na kijki (na Lotnisko albo do naszego ogródka). Raz w tygodniu – w środę – śpiewamy – kontynuuje Pani Janina. Na potwierdzenie tego stojąca obok Pani Maria zaśpiewała pięknym scenicznym głosem piosenkę Marino Mariniego „Nie płacz kiedy odjadę,

sercem będę przy Tobie”. – Nie ma tu monotonii; każdego dnia mamy inne zajęcia i nie sposób się nudzić. Zawsze dzieje się coś ciekawego. Bardzo pomocne są dla nas spotkania z psychologiem – dodają obydwie Panie. Najstarsza wiekiem, prawie 90-letnia Pani Irena podzieliła się z nami wspomnieniami o swoim zmarłym 25 lat temu mężu Franciszku Jasionku, przedwojennym harcerzu dowodzącym w czasie wojny (i po wojnie) jednym z oddziałów partyzanckich w Bystrej.

Oprócz zajęć sportowych i manualnych bardzo ciekawa okazuje się biblioterapia – zajęcia polegające na głośnym czytaniu poezji i fragmentów książek.

Krzysztof Kozik

Reklama

NOWE

RENAULT AUSTRAL

już od

1399 zł/mies.

(RRSO 11,84%)

gwarancja stałej raty

zaawansowane systemy wspomagania prowadzenia

zapisz się na jazdę testową

RRSO dla Kredytu Renault Easy Box wynosi 11,84% dla następującego reprezentatywnego przykładu: cena auta 134 900 zł, okres 37 miesięcy, wpłata własna 28 059,2 zł, oprocentowanie stałe nominalne w skali roku 7,99%, finansowane: prowizja bankowa: 4 273,63 zł i ubezpieczenie kredytobiorcy: 4 933,48 zł. Miesięczna rata kredytowa 1 399,27 zł. Ostatnia rata 90 652,8 zł. Całkowita kwota kredytu: 106 840,8 zł. Całkowita kwota do zapłaty: 141 026,52 zł. Stan na dzień 06.02.2023 r. Kredyt oferowany jest przez RCI Banque S.A. Oddział w Polsce i dostępny u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy z RCI Banque S.A. Oddział w Polsce z siedzibą w Warszawie. Wartości zużycia paliwa dla modelu Renault Austral, w zależności od wariantu i wersji wynoszą w cyklu mieszanym od 4,6 do 6,5 l/100 km, a emisja CO₂ od 104 do 147 g/km (dane na podstawie świadectw homologacji typu). Zużycie i emisja CO₂ zostały określone zgodnie z procedurą WLTP. Podane wartości mogą się różnić od rzeczywistych, na które wpływają m. in. styl i warunki jazdy, dodatkowe wyposażenie samochodu zainstalowane po rejestracji pojazdu, jego stan techniczny. Sprawdź szczegóły u Autoryzowanych Partnerów Renault lub na stronie wlp.renault.pl. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji na stronie www.renault.pl

Renault rekomenduje Castrol

renault.pl

Wektor

ul. Warszawska 295, 43-300 Bielsko-Biała

Bielsko-Biała

Europejską Stolicą Kultury?

Czy Bielsko-Biała będzie w 2029 roku Europejską Stolicą Kultury? Właśnie rozpoczęły się starania o przyznanie tego prestiżowego tytułu. 23 marca uchwałę w tej sprawie przyjęli radni, a 29 marca prezydent powołał radę programową projektu.

Przyznanie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury, oprócz ogromnego wyróżnienia, jest szansą na dynamiczny rozwój miasta i znaczącą poprawę jakości życia mieszkańców – czytamy w uzasadnieniu uchwały Rady

dowego. Radni upoważnili prezydenta Bielska-Białej do podjęcia działań związanych z przygotowaniami do uzyskania tytułu. Termin składania wniosków aplikacyjnych mija 15 września 2023 roku.

ny potencjał twórczy i kreatywność mieszkańców oraz działających tu środowisk twórczych - ma wszelkie podstawy, aby ubiegać się o ten zaszczytny tytuł – powiedział prezydent Bielska-Białej Jarosław Klimaszewski.

Kolejnym krokiem w staraniach o przyznanie tytułu było powołanie przez prezydenta Bielska-Białej rady programowej. W jej skład weszło 31 osób ze świata szeroko pojętej kultury, promocji i turystyki, m.in. dyrektorzy instytucji kultury oraz szefowie organizacji pozarządowych działających w tym zakresie. Jej pracami kieruje Pracami kieruje była dyrektor bielskiego Muzeum Historycznego Iwona Purzycka.

Do zadań rady należy proponowanie kierunków rozwoju oraz osi narracji na potrzeby wniosku aplikacyjnego miasta do konkursu o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury w 2029 roku, aktywizacja środowisk kreatywnych w mieście, pozyskiwanie partnerów do działań związanych z ubieganiem się przez miasto o wspomniany tytuł, promowanie Bielska-Białej jako Europejskiej Stolicy Kultury oraz wspieranie prac nad dokumentami strategicznymi dotyczącymi rozwoju kultury w mieście oraz nad ich wdrażaniem.



Foto: Paweł Sowa/UM Bielsko-Biała

Miejskiej przyjętej 23 marca. Podejmując ją samorządowcy wyrazili wolę przystąpienia Bielska-Białej do konkursu ogłoszonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Naro-

- Bielsko-Biała - z uwagi na swoje atuty: dziedzictwo, bogatą historię, niezwykle położenie na przecięciu szlaków handlowych, wspaniałą architekturę, a przede wszystkim ogrom-

Bielskie Centrum Kultury

ma 35 lat

18 marca Bielskie Centrum Kultury świętowało 35. urodziny. Ta zasłużona dla Bielska-Białej instytucja kultury zorganizowała a tym czasie 7 129 wydarzeń, w których udział wzięło ponad 7 milionów widzów. Jubileusz uświetnił koncert piosenek patronki BCK, Marii Koterbskiej, *Maria i cały ten jazz*.

Pierwszą imprezą, zorganizowaną przez Bielskie Centrum Kultury w 1988 roku, był koncert Bielskiej Orkiestry Kameralnej pod dykcją Tadeusza Kocyby, kompozytora, dyrygenta, autora muzyki do świetnych animacji bielskiego Studia Filmów Rysunkowych, sławnych kreskówek z Bolkiem i Lolkiem czy Reksiem.

Podczas uroczystości przypomniano najważniejsze imprezy organizowane przez BCK. Wspomniano nie tylko koncerty wybitnych muzyków światowego formatu, ale także uznane imprezy cykliczne: Festiwal Kompozytorów Polskich im. Henryka Mikołaja Góreckiego, Jazzową Jesień im. Tomasza Stańko czy Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej na Podbeskidziu Sacrum in Musica. Bielskie Centrum Kultury to także organizator Dni Bielska-Białej oraz wielu imprez plenerowych. Wymienić warto: Święta na Starówce, Gramy doBBro, #dumni z BB, letnie koncerty na Rynku, w parku Słowackiego czy pod Dębowcem.

W strukturach BCK działają także różne zespoły, poczynając od poczynając od Bielskiej Orkiestry Kameralnej, poprzez Orkiestrę Dętą, chóry Ave Sol i Bielski Chór Kameralny, Zespół Pieśni i Tańca Bielsko, a na dziecięcą Synergii, znanej wielu bielszczanom pod dawną nazwą Jarzębinki, kończąc.

Jubileuszową galę uświetnił koncert *Maria i cały ten jazz* poświęcony patronce instytucji, Marii Koterbskiej. Nowe aranżacje przebojów Koterbskiej przygotował bielski kompozy-

Jarosław Krużolek. Towarzyszył im duży zespół wybitnych instrumentalistów, wśród których obok Krzysztofa Maciejewskiego, grali też inni świetni bielscy muzycy, m.in. basista Robert



Foto: Piotr Blimecki

tor Krzysztof Maciejewski, a na scenie wystąpili: Katarzyna Moś, Beata Przybytek, Iwona Loranc, Beata Bednarz, Ela Tanistra, Maja Golec oraz

Szewczuga i perkusista Krzysztof Dziedzic. W nowojstylizyce muzycznej te mające ponad pół wieku utwory zabrzmiały świeżo i interesująco.



Co snop,
to inszego zboża

„Ślub” w Białalu

Gombrowicz bardzo rzadko gości na bielskich scenach. Z tym większym zapałem zachęcam do wizyty w Białalu na „Ślubie”. Jako że spektakl jest dla dorosłych, może być rzadko grany, dlatego napierajcie na tamtejszą kasę biletową, bo to wydarzenie, które trzeba zobaczyć.

Jeden z najwybitniejszych pisarzy polskich XX wieku zmarł w 1969, jego książki były w PRL na indeksie, ale na granie jego sztuk cenzura na ogół zezwalała. Mimo to w Bielsku-Białej utwór Gombrowicza trafił na deski sceny dopiero 20 lat temu, w kwietniu 2003 roku, w Teatrze Polskim. Była to „Iwona, księżniczka Burgunda” w reżyserii Grzegorza Chrapkiewicza, z Anną Guzik obsadzoną w roli milczącej przez cały spektakl tytułowej bohaterki, nieśmiałej szarej myszki, która na skutek kaprysu księcia trafia na dwór królewski. Ubrana była przez scenografkę Annę Popek (nie mylić z gwiazdą TVP o tym samym imieniu i nazwisku) w białą kryzę na szyi i przedziwną suknię, składającą się w widocznego dla widzów rusztowania z cienkich aluminiowych rurek naśladujących szkielet dworskich sukni, tzw. panier (oczywiście w XVIII wieku ukrywanych pod materiałem i wykonanych z wikliny lub fiszbinu – rogowego materiału pozyskiwanego z paszczy wieloryba, co znaczące w kontekście Iwony Gombrowicza, ginącej po zadławieniu się ością karasia). Pomiędzy te rurki Anna Popek wplotła białą tiul, tworzący właściwy kostium. Ta imponującej urody konstrukcja wzięła wewnątrz aktorkę, będąc celem skrótem podstawowej idei utworu. Niezapomniane. Z innych wykonawców utkwili mi w pamięci: występujący gościnnie Wojciech Kalarus jako Książę Filip (pamiętacie brodatego ministra obrony z „Ucha prezesa” – to on!), Grzegorz Sikora jako dyrygujący dworem szambelan Fior i para rodziców Filipa – Adam Myrczek (Król Ignacy) i Wiesława Cader, dziś już nieżyjąca, wówczas aktorka Białaluki na emeryturze, świetna w roli rozmemłanej Królowej Małgorzaty. Dwa tygodnie po tej premierze wystąpił gościnnie przy ul. 1 Maja 1 lubelski zespół Provisorium / Kompania Teatr z inscenizacją „Ferdynand”, uznawaną za najwybitniejszą realizację Gombrowicza w ostatniej dekadzie XX w. Zagrali dwukrotnie. Współreżyserem tego przedstawienia (wraz z Januszem Opryńskim) i wykonawcą jednej z ról był Witold Mazurkiewicz, obecny dyrektor Polskiego.

I to by było na tyle... aż do 19 marca, kiedy na scenie Białaluki odbyła się premiera „Ślubu” w reżyserii Agaty Biziuk i scenografii Mariki Wojciechowskiej. W tekście napisanego w 1946 w Argentynie dramatu można wyczytać, że „we śnie ukazuje się Henrykowi – żołnierzowi we Francji podczas ostatniej wojny – jego dom w Polsce i rodzice”. To musiał być sen. Gombrowicz, który opuścił Polskę w 1939 roku w inauguracyjnym rejsie transatlantyku „Chrobry” i do Buenos Aires przybył dokładnie 1 września, by pozostać z dala od Europy do roku 1963, wiedział o wojnie właśnie tyle, co my dzisiaj. Doświadczył jej, ale z bezpiecznego oddalenia. Czytał – tylko – o bombardowaniach miast, obozach koncentracyjnych, mordowaniu i gwałtach. Wiedział, że gdzieś tam – w Europie – przez pięć lat działy się rzeczy niewyobrażalne, a znany mu świat się zmienił się całkowicie. Jeśli ewentualnie coś widział, to uciekinierów (przy czym w Argentynie po wojnie byli nimi często niedawni hitlerowcy). Ta wojna, ta zniszczona Polska, była tylko fantazmatem. Jeszcze dwa lata temu nawet takie doświadczenie wojny – z bliska choć z oddali – było dla nas niedostępne. Dzisiaj nie tylko odczytujemy, ale odczuwamy przez skórę znaki obecne w tym przedstawieniu. Ryk syren przeciwlotniczych czy motyw „Lacrimosa” z „Requiem” Mozarta, wplecione w warstwę muzyczną przez kompozytora Piotra Klimka, przybrudzona ściana w ponurym półmroku, mundury Henryka (Radosław Sadowski) i Władzia (Maciej Jabłonowski) nie są już dla nas stylizacją na postapokaliptyczny film z Hollywood. Świat międzyludzkich konwencji i form (symbolizowany przez kołnierze ortopedyczne na szyjach postaci) jest nietrwałą powłoką na kłębowisku ciemnych, trudnych do poskromienia emocji. Wyśnieni przez Henryka rodzice (świetne role Marty Popławskiej i Włodzimierza Pohla) oraz jego dawna ukochana Mania (znakomita Martyna Gajak) noszą kostiumy naśladujące nagie ciała a raczej je przepoczwarczające. Ignacy – Ojciec – Król ma obwisły brzuch i sylwetkę upodabniającą go do Ubu z rysunków do sztuki Alfreda Jarry’ego, która dzieje się w Polsce, czyli nigdzie. Matka – Królowa – Katarzyna ma suche, obwisłe piersi, jak kobiety znane nam ze zdjęć z głodującej Afryki. W tym świecie nie dziwi wcale, że oboje mają wielkie szczurze ogony, ani że nagle pojawiają się ludzie z głowami świń, a Mania zagra tym, co ludzie mają na myśli, plotkując o Marynie. Gdy w pewnym momencie na ścianie wyświetlił się fragment czarnego skrzydła „Ogrodu ziemskich rozkoszy” Hieronima Boscha, czujemy, że nie jest to erudycyjna ozdoba, ale przestrzeń, z której te poczwary wypelzły albo w której na powrót się zagłębią. W rolę Henryka została przez reżyserkę włączona rola Pijaka (jak pamiętacie, chce „dutkanąć palicem” Króla), co przyczyniło się do paradoksalnej spójności i jasności ciemnego spektaklu rozgrywającego się w jego głowie. Jeszcze lepszym pomysłem było powierzenie tej roli „wbrew warunkom” Radosławowi Sadowskiemu, aktorowi bardzo sprawnemu, tyle że od dawna obsadzanemu w jednym typie ról charakterystycznych: błazeńskich, wesołkowatych. W jego wykonaniu serio Gombrowiczowskiego „kościółka międzyludzkiego”, który Henryk ustanawia wśród upiórów własnej podświadomości, brzmi poruszająco prawdziwie. Jakby rację miał Beckett, powierając czekanie chaplinowskim „ludziom”.

Janusz Legoń

Krótką przygoda siatkarzy BBTS

Zaledwie rok trwała przygoda siatkarzy BBTS z Plus Ligą. W 30 spotkaniach na najwyższym ligowym szczeblu bielszczanie zdołali zgromadzić tylko 8 punktów notując 3 zwycięstwa i 27 porażek. Smutne pożegnanie z ligą miało miejsce 3 kwietnia. Bielszczanie w hali pod Dębowcem przegrali ze Ślepskiem Suwałki 0:3.

Przez cały sezon bielszczanie byli tylko tłem dla rywali. Do przedostatniej w tabeli drużyny Cerad Enea Czarni Radom stracili

z Czarnymi Radom w 3. kolejce rozgrywek, 10 października. Kolejne dwa zwycięstwa siatkarze BBTS zanotowali w meczach wy-

mem Każany Lwów. Aby zachować cię szansy na utrzymanie BBTS musiał wygrać za 3 punkty. Choć pierwszego seta wygra-



6 punktów, a do przedostatniego Cuprum Lubin – 19.

W całym sezonie bielszczanie odnieśli zaledwie 3 zwycięstwa, wszystkie po tie-breakach (3:2). Jediną wygraną na własnym parkiecie BBTS zanotował w meczu

jazdowych. 28 grudnia ponownie, tym razem w Radomiu, ograli Czarnych, a 12 lutego wygrali z katowickim GKS-em.

Decydujący o spadku mecz bielszczanie rozegrali 23. marca w Krakowie z ukraińskim Barko-

li bielszczanie, mecz zakończył się wynikiem 3:1 dla zespołu ze Lwowa.

W ostatnim spotkaniu, 3 kwietnia, BBTS przed własną publicznością przegrał ze Ślepskiem Suwałki 0:3.

Piłkarki ręczne zagrają o awans

Nie lada gratka czeka kibiców piłki ręcznej. 6 kwietnia o godzinie 17.45 w hali pod Dębowcem zagra żeńska reprezentacja naszego kraju. Mecz z Kosowem rozegrany zostanie w ramach eliminacji mistrzostw świata 2023.

To będzie historyczny, pierwszy mecz reprezentacji Polski w piłce ręcznej kobiet rozegrany w naszym mieście. Bielsko-Bialski Ośrodek Sportu i Rekreacji informuje, że w sprzedaży posiada specjalną ofertę biletów w cenie 10 zł dla grup dzieci i młodzieży (min. 10 osób). Na każde 10 osób dodatkowo przypa-

da jeden darmowy bilet dla opiekuna. Oferta kierowana jest wyłącznie do szkół oraz klubów sportowych. Pozostali kibice bilety nabywać mogą przez serwis internetowy eventim.pl. Ceny ustalono na 14 i 19 zł za bilety ulgowe oraz 29 i 39 zł za bilety normalne.

Rekord walczy o II ligę

Dobry start rundy wiosennej zanotowali piłkarze Rekordu. Biało-zieloni w pięciu meczach zdobyli 11 punktów i awansowali na II miejsce w tabeli. Liderem jest Polonia Bytom, do której bielszczanie tracą 3 punkty.

Rundę wiosenną podopieczni Dariusza Mrózka rozpoczęli z przytupem wygrywając dwa pierwsze mecze na własnym stadionie: 3:0 z Lechią Zielona Góra i 2:1 z rezerwami Miedzi Legnica. W trzecim spotkaniu zespół z Cygańskiego Lasu zmierzył się na wyjeździe z innym pretendencem do awansu, Polonią Bytom. Po голу niezawodnego Tomasza Nowaka Rekord prowadził 1:0, jednak bytomianie na 2 minuty przed końcem spotkania

zdołali wyrównać i mecz zakończył się podziałem punktów.

W kolejnym meczu Rekord pokonał w Wodzisławiu tamtejszą Odrę 2:1, a w ostatni weekend w Cygańskim Lesie dość niespodziewanie tylko zremisował 1:1 z Polonią Nysa.

W ligowej tabeli Rekord awansował na drugą pozycję (z trzeciej po rundzie jesiennej) i ma tylko 2 punkty straty do Polonii Bytom. Walka o awans do II ligi zapowiada się pasjonująco.

Reklama

Szkoła Mistrzostwa Sportowego
REKORD

SZKOŁA PODSTAWOWA • LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE

Wykwalifikowana kadra
Nowoczesny budynek szkolny
Zajęcia na terenie Centrum Sportu Rekord
Własny internat

TRWA NABÓR!
KLASY PIŁKARSKIE I FUTSALOWE

www.sms.rekord.com.pl/rekrutacja
Bielsko-Biała, ul. Startowa 29

OCIEPLENIE DOMU, NOWE OGRZEWANIE to się opłaca!



Twój wybór!



WEŹ DOTACJĘ!

Najwyższe dofinansowanie do **136 200 zł**
dla inwestycji z **KOMPLEKSOWĄ TERMOMODERNIZACJĄ**
jednorodzinne go budynku mieszkalnego



Ministerstwo
Klimatu i Środowiska



Narodowy Fundusz
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

czystepowietrze.gov.pl

Dobro to moc!

Bajeczka o pomaganiu, idealna na Wielkanoc

Proste pomysły są najlepsze. Takie jak kiermasz używanych książek, organizowany od 5 lat przez Fundację Ekologiczną Arka w Galerii Sferai przy współpracy tej ostatniej.

Panuje przekonanie, że aby jeden wygrał, ktoś inny musi przegrać. To złe przekonanie i długo walczyłam ze sobą, by to błędne przekonanie z głowy wyrzucić. Dzisiaj święcie wierzę, że strategia win – win (wygrana – wygrana) jest najlepszą z możliwych,

się przyjął, spodobał i ruszył w Polskę. Odbywa się już w kilku miastach, na przykład w Poznaniu.

Ciągnąc dalej myśl o strategii wygrana – wygrana, na kiermaszu można kupić książki wszelkiego autoramentu, niekiedy unikato-

Okrągłe rocznice bywają okazją do podsumowań, tak też uczyniła Fundacja Arka z okazji piątych urodzin książkowo kiermaszowej akcji. O co się okazało? Że przez tych pięć lat, czyli od 25 lutego 2018 roku, uzbierano na cele społeczne ponad 208 tysięcy złotych, dając drugie życie 102 250 starym książkom. Skrupulatnie wyliczono, kto dostał i ile. To ważna i budująca wiadomość. Jak ta, że Arkowiczom pomagają młodzi wolontariusze, ucząc się że robienie czegoś bezinteresownie dla innych sprawia frajdę i daje – wystarczający na długo – zapas endorfin i satysfakcji.

Troska o innych zwiększa naszą odporność. I nie piszę tego od czapy, z głowy czyli z niczego (jak mawiają złośliwi). Piśzę to w oparciu o badania amerykańskich naukowców, które w tym przypadku wzięłam na serio. Tak! Troska o innych zwiększa naszą odporność, pomaga zneutralizować skutki stresu, buduje naszą odporność i zacieśnia relacje społeczne. Ma to wiele wspólnego z neurohormonem o wdzięcznej nazwie oksytocyna, zwanym również hormonem przytulania albo hormonem miłości. Bez wyjaśniania zawiłych procesów chemicznych, oksytocyna „reperuje” nasze serce gdy stres na bardzo w nie uderzy. Wytworza się w tzw. sytuacjach społecznych; gdy kogoś przytulamy, gdy budujemy z nim relacje, albo po prostu kochamy się. Jesteśmy razem, dbamy o siebie, wspieramy! Konkludując, pomaganie innym pomaga i wspiera nas samych. Dlatego warto pomagać. Na wszystkie możliwe sposoby. Czego nam wszystkim święcie życzę.

Jolanta Reisch Klose
www.jolantareisch.pl



najbardziej zdrową i rozwijającą, a przede wszystkim możliwą do osiągnięcia i świetnie się sprawdzającą.

To właśnie w oparciu o tę strategię działa książkowy kiermasz Arki. Tu każdy jest wygrany. Ten, kto książkę oddaje, bo przecież już się nią nacieszył, wyczytał ile się da, a teraz trzeba zrobić miejsce na nową. Wyrzucić? Szkoda! Zresztą kto wyrzuca książki? Lepiej się nią podzielić. Trafia taka książka do Arki, która przygotowuje ją do nowego życia. Czyli na kiermasz, który na początku nosił nazwę „Książka wspiera bohatera” a obecnie rozwinął się w akcję pt; Żyjące książki. Bo okazało się, że pomysł

we, albo właśnie takie których szukamy, za niewielkie pieniądze. Te, zbierane złotówka do złotówki, zasilają konta organizacji, którym zawsze brakuje. W pierwszym zamyśle były to dzieciaki z domów dziecka i z rodziny potrzebujące wsparcia. Potem do beneficjentów kiermaszu dołączyły organizacje pomagające zwierzętom z Bielska Białej i okolic. Co jednak najważniejsze, kiermasz pokochali Bielszczanie, tłumnie go odwiedzają i kupują... Kupują książki! Jeśli kupują to pewnie też czytają, co to napawa moje pisarskie serce radością. Wiem zresztą, że kilka moich książek też przewinęło się przez kiermasz. I cudnie.

Projekt.BB

Studnia Pastorów

W 1934 roku na Bielskim Syjonie, na skwerze przed kościołem pw. Zbawiciela, postawiono pomnik-fontannę, zwany Sadržawką lub Studnią Pastorów. Jego pomysłodawcą był ksiądz Richard Wagner, ówczesny proboszcz bielskiej parafii ewangelickiej, a projekt techniczny wykonała firma znanego bielskiego budowniczego Karla Korna.

Pomnik wykonano z elementów grobowca rodziny żydowsko – ewangelickiej Baum i Friedlander, otrzymanych ze starego cmentarza ewangelickiego. Miał on formę granitowej tumbi nagrobnej, którą napeł-

społecznego, zasłużonego dla życia publicznego i kultury. Haase był założycielem Diakonu Śląskiego w Bielsku, to z jego inicjatywy powstały m.in. Śląski Ewangelicki Dom Diakonów oraz ewangelickie Semi-



niono wodą. Woda symbolizowała Słowo Boże, z którego czerpali bielscy pastory. Pomnik na początku upamiętniał księdza Theodora Haase – wybitnego działacza

narium Nauczycielskie. W przyszłości zamierzano umieścić pośrodku postumentu obelisk z jego medalionem. Pomysłu tego jednak nie zrealizowano. Uroczystość od-

ślonienia pomnika odbyła się 14 lipca 1934 roku w stulecie urodzin Theodora Haase. W 1937 roku z okazji 300-lecia śmierci pastora Georga Tranosciusa (Jerzego Trzanowskiego), na brzegach czterech ścian pomnika wykuto nazwiska pastorów, zasłużonych dla społeczności ewangelickiej w Bielsku. Jerzego Trzanowskiego – autora wielu pieśni religijnych śpiewanych w kościołach ewangelickich, Lukasa Wanceliusa – inicjatora budowy kościoła św. Trójcy w Bielsku, Johanna Georga von Schmitza – który odbudował kościół po wielkim pożarze miasta w 1808 roku oraz Karla Samuela Schneidera – proboszcza i posła do parlamentu wiedeńskiego.

Po zakończeniu II wojny światowej władze komunistyczne w ramach zacierania śladów niemieczyny nakazały usunięcie napisów z pomnika, a tumbę zamienić w klomb. Nikt nie zwrócił uwagi, że napisy i część nazwisk były w języku łacińskim. Przez wiele lat studnia była w tragicznym stanie technicznym.

W 2016 roku z inicjatywy księdza biskupa seniora Jana Szarka, obchodzącego 80 urodziny, w związku ze zbliżającym się 500-leciem Reformacji, Studnia Pastorów została odrestaurowana. Przykryto ją granitową płytą, na której umieszczono rózę Lutry, a na brzegach bocznych ścian przywrócono wcześniejsze inskrypcje upamiętniające pastorów. Prace zostały sfinansowane wspólnie przez bielską parafię ewangelicką, miejski samorząd oraz jubilatą, który zaproponował na uroczystość urodzinową gości, poprosił by zamiast kwiatów i prezentów wsparli odrestaurowanie Studni.

Ludzie stąd



O pilocie, który nie mógł latać

Jedna z najbardziej brawurowych ucieczek lotniczych w okresie PRL rozpoczęła się w naszym mieście, na lotnisku w Aleksandrowicach. Ale po kolei.



Henryk Kwiatkowski związał swoje losy z naszym miastem dopiero po II wojnie światowej. Urodził się w 1918 roku w Rosji, ale w tym samym roku rodzice wrócili do Polski i zamieszkali w Zamościu. Od 1934 roku uczył się w Brześciu nad Bugiem, tam też ukończył kurs pilotażu szybowców i zdobył pierwszą licencję pilota (na samolocie RWD-8). Nie został zmobilizowany i nie brał udziału w kampanii wrześniowej w 1939 roku, ale rok później z własnej inicjatywy przez Słowację, Węgry i Jugosławię przedostał się do Francji. Nie zdążył przed kapitulacją Francji dołączyć do armii polskiej, ewakuował się więc do Liverpoolu, a w końcu trafił do bazy Sił Powietrznych w Blackpool. Po długotrwałym szkoleniu na słynnych bombowcach Wellington dostał przydział do 305 Dywizjonu Bombowego „Ziemi Wielkopolskiej”. Pierwszy lot bojowy odbył w nocy z 2 na 3 października 1942 roku.

W 1944 roku zgłosił się na ochotnika do lotów do okupowanych krajów. W składzie 1586 Eskadry do Zadań Specjalnych, stacjonującej w Brindisi we Włoszech, odbył 41 misji, w tym 19 do północnych Włoch, 14 do Jugosławii i 10 do Polski. Wstępując do lotnictwa jako szeregowiec, wojnę zakończył w polskim stopniu kapitana i brytyjskim Flying Officer, został odznaczony Orderem Virtuti Militari i czterokrotnie Krzyżem Walecznych.

Po zakończeniu wojny latał jako pilot samolotów transportowych, m.in. w Indiach, lecz w 1947 roku podjął decyzję o powrocie do Polski. W lipcu 1947 roku znalazł się w Gdańsku, by wkrótce potem podjąć pracę w Instytucie Szybownictwa w Bielsku-Białej. Niestety, niedługo cieszył się z powrotu do Ojczyzny: już w 1949 roku, na fali represji wobec żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, komunistyczne władze pozbawiły go licencji pilota i uniemożliwiły latanie. Zlikwidowano też założone przez niego przedsiębiorstwo włókiennicze. W styczniu 1950 r. Kwiatkowski rozpoczął pracę jako technik w bielskiej Inżynierjno-Budowlanej Spółdzielni Pracy. Wielokrotnie składał podania o przyjęcie do lotnictwa, jednak wszystkie odrzucano.

Rozgoryczony brakiem możliwości latania porozumiał się z konspiracyjnie z Romanem Romanowiczem, zawiadowcą lotniska w Aleksandrowicach, również byłym pilotem, radioobserwatorem 307 Dywizjonu Myśliwskiego Nocnego „Lwowskiego”. Wieczorem 21 czerwca 1951 r. obaj lotnicy po przecięciu kabli telefonicznych na lotnisku porwali samolot PO-2. W Aleksandrowicach rozpętało się piekło, ale było już za późno. Po kilku godzinach lotu popularny „Kukuruznik” wylądował na łące w Niemczech, na szczęście dla uciekinierów już po zachodniej stronie.

Po ucieczce Kwiatkowski zdecydował się na emigrację do Kanady, gdzie wreszcie mógł latać, m.in. dla firm transportowych i geologicznych. Już z paszportem kanadyjskim, który zapewniał mu bezpieczeństwo, odwiedził w 1958 roku Polskę. W kraju rozpoczął starania o powrót, korzystając z ogłoszonej przez Gomułkę amnestii dla uciekinierów z okresu stalinowskiego. Uzyskał zapewnienie o nietykalności oraz obietnicę przywrócenia licencji pilota i w 1960 roku powrócił na stałe.

Niestety, już nigdy nie odzyskał licencji i nie zasiadł za sterami samolotu. Otworzył w Bielsku-Białej mały zakład intro-ligatorski, który prowadził aż do 1990 roku. Spisał wówczas swoje wspomnienia z okresu wojny, które wydał w latach 80. pod tytułem „Bomby poszły”. Okres powojenny i swoją ucieczkę musiał pominąć milczeniem.

Zmarł 13 grudnia 1990 roku, spoczywa na cmentarzu komunalnym w Kamienicy.